Nr 195. Kraków, Piątek 26 Sierpnia 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3 —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i t. d. krajach	48	24	12	4 —

Odbitka numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Ohrzewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plebana, ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.464.

Prenumeratę przyjmują: samoistnie: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rzepeckiego i A. Salamonowej, plac Mariacki 3. — Handel St. Kartiańskiego, Szklarskie. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscowi prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hasselos. — W Jarosławiu L. Seeseberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie 2 korony.
W Austro-Węgrzech 2 korony 70 hal.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

„Nowa Reforma" można także prenumerować w całem Cesarstwie Niemieckiem, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Akt łaski carskiej.

Spodziewano się go napewno i oczekiwano nietylko w całej Rosyi, ale i daleko poza jej granicami od dwóch tygodni z wielką niecierpliwością. Sądzono ogólnie, że odpowie ważności, jaką w Petersburgu przywiązywano do radosnego faktu urodzenia się następcy tronu, że car, jako szczęśliwy ojciec tak gorąco upragnionego syna, nie poskąpi swej „łaski", że przekroczy tradycyjną miarę tego rodzaju aktów monarszych, a może nawet skorzysta z tej sposobności, aby dać ludom swego państwa bogdaj mały promyk nadziei swobodniejszej przyszłości i tem przejedna buntujące się przeciwko absolutyzmowi żywioły. Znaleźli się nawet optymiści, którzy przepowiadali, że carskie pachole przyniesie Rosyi nową erę, że do jego kołyski wejdzie powiew świeży, który do nowego życia powoła olbrzymie państwo północy.

Nadzieje te malały potem w miarę, jak dzień za dniem mijał, a o manifeście carskim głucha panowała cisza. Długo widocznie namyślano się nad nim w otoczeniu cara, długo rozważano kwestyę, jak daleko wobec istniejących w Rosyi stosunków wolno posunąć się carowi w wymiarze szczodrobliwości. I dziś, gdy nareszcie ten akt został ogłoszony, wielkie wszędzie powstało rozczarowanie.

Gorzki zawód spotkał tych zwłaszcza, którzy spodziewali się drobnych chociaż ustępstw na rzecz żądanych przez cały naród rosyjski reform politycznych. O tem w manifeście niema mowy. Gorące życzenia i pragnienia narodu nie mają widocznie jeszcze dostępu do gabinetu carskiego, zawsze jeszcze trzyma je zdala od niego żelazny pierścień reakcyjnie usposobionej kamaryli. Dziwić się niemal trzeba wobec tego, że zdecydowano się znieść przy tej radosnej dla cara sposobności jednę chociaż z barbarzyńskich pozostałości dawnych wieków, karę cielesną w procedurze karnej, ciążącą dotychczas, wbrew postępom kultury i cywilizacyi, nad niższemi warstwami społecznemi Rosyi, nad jej armią i marynarką. To jest rzeczywiście ulgą wielką dla ludności Rosyi. Wiadomo przecież, jak często i chętnie dzikie czynownictwo carskie posługiwało się tym środkiem kary ku poniżeniu, ku złamaniu poczucia ludzkiej godności w masach. Pytanie tylko, o ile ulga ta wejdzie w życie, czy znów nie zostanie sparaliżowana tajnemi, wyjątkowemi przepisami administracyjnemi. Bo i to jest w Rosyi możliwe.

Oprócz tego cóż zawiera carski manifest? Nic prawie, albo bardzo mało, co mogłoby szczerą radość wywołać w narodzie. Darowanie kar za małe przestępstwa nie pociągające za sobą utraty praw obywatelskich, jest zwykłym aktem łaski w takich razach. Skorzystają z tego przestępcy wszelkiego rodzaju, nie tylko polityczni. Dla tych car mniej jest łaskawy. Polityczni przestępcy — czytamy w manifeście, — mogą po upływie kary, na którą skazani zostali, za wstawieniem się ministra sprawiedliwości odzyskać odebrane im prawa obywatelskie, a dalej, że ci przestępcy, którzy się schronili za granicę a pragną wrócić do ojczyzny, mogą zwrócić się z prośbą o to do ministra spraw wewnętrznych. Tu więc łaska carska objawia się tylko warunkowo, wymiar jej zależny jest zawsze jeszcze od dobrej woli ministrów. Tak samo problematyczną wartość posiada przepis, że zbrodnie polityczne, od lat 15 nie wyśledzone, mają być umorzone, w razie ich spóźnionego wykrycia. Ilu „przestępców" skorzysta z tego przepisu?

I na tem kończy się wymiar łaski carskiej dla przestępców politycznych wogóle.

Większe znaczenie mają ulgi, przyznane w opłacaniu podatków i kar pieniężnych, z nich bowiem w razie sumiennego wykonania manifestu realną korzyść odniesie przeciążona opłatami ludność. To samo powiedzieć można o całym szeregu wchodzących w ten zakres mniejszych ulg natury finansowej. Jeden z nich wywoła wielką radość w sferach czynowniczych, darowano im bowiem zaliczki, pobrane dotychczas na poczet pensyi.

Z obcoplemiennych ludów, wchodzących w skład państwa rosyjskiego, car w manifeście swoim uwzględnił tylko Finlandczyków i żydów. Dla jednych i drugich zarządził atoli jedynie łaski natury materyalnej. Rodzinom żydowskim, których członkowie zbiegli za granicę przed służbą wojskową, mają być darowane kary pieniężne, z tego powodu na nie nałożone. Lecz kary te były w gruncie rzeczy nieprawne, były tylko prowizorycznym środkiem represyjnym. Znosząc je drogą łaski, manifest poniekąd legalizuje to bezprawie. Pieniężnemi ulgami i darami pragnie car przejednać także Finlandczyków, polityczne bowiem ulgi, wyznaczone dla nich, nie mają żadnej praktycznej wartości. — Zbiegom finlandzkim wolno wprawdzie wrócić do ojczyzny, ale pod warunkiem, że ci, którzy zbiegli przed służbą wojskową, natychmiast po powrocie do służby się zgłoszą. Tymczasem ogromna większość tych zbiegów właśnie dlatego opuściła swoją ojczyznę, że w wojsku rosyjskiem służyć nie chce. Pozwolenie na powrót do Finlandyi tym, którym tam wzbroniono pobytu, ma znów być zależnem od dobrej woli satrapów carskich. — Iluż z ukaranych w ten sposób zechce żebrać o to u następców Bobrikowa? A rozporządzenia, dotyczącego zaopatrzenia sierót po poległych na wojnie, za łaskę chyba uważać nie można, gdyż jest to obowiązkiem każdego państwa i rządu.

Mało, bardzo mało przyniósł więc manifest carski ludności Rosyi. Nie zażegna on chyba prądów, które nie dawno hukiem bomby na bruku petersburskim rzuciły w twarz carskim satrapom groźne „mene tekel". Przeciwnie, rozczarowanie, jakie manifest ten wywoła, może się stać silnym sprzymierzeńcem radykalizmu.

O ludności polskiej nie wspomniano nawet w carskim manifeście. Smucić się z tego powodu nie mamy przyczyny — łaska jest zawsze niebezpiecznym darem, bo nakłada obowiązek wdzięczności.

Z powodu podróży dra Koerbera.

Podróż dra Koerbera do Galicyi jest przedmiotem licznych domysłów i kombinacyj prasy wiedeńskiej. Naturalnie podejrzenia i domysły pojawiają się znacznie obficiej, niż grzyby po deszczu w obecnym, posusznym roku. Znamiennym wobec tego jest głos przywódcy Niemców katolickich, marszałka krajowego w Austryi Wyższej, dra Ebenhocha, który kwestyę podróży prezydenta gabinetu do kraju naszego rozstrząsa ze stanowiska interesów państwa, a zwłaszcza parlamentu.

Dr Ebenhoch nie upatruje przedewszystkiem nic nadzwyczajnego w tem, że dr Koerber, jako kierownik dwóch najważniejszych działów rządu centralnego, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, zwiedzić pragnie największy i najludniejszy kraj monarchii. Mimo to trudno jest tej podróży odmówić zabarwienia politycznego, bez którego ona obejść się nie może. Ale i w tym wypadku uważać ją należy za „szczęśliwe zrządzenie". Bo jeżeli co jest najważniejszem w polityce austryackiej, to zbudzenie parlamentu do życia. Jeżeli bowiem podczas podróży dra Koerbera po Galicyi mowa będzie o polityce, to dotyczyć ona będzie sanacyi parlamentu i jego zdolności do pracy. A któż z prawdziwych przyjaciół konstytucyi patrzyłby na tę akcyę okiem niechętnem?

Koło polskie, — pisze dalej organ dra Ebenhocha, — jest tak ważnym czynnikiem w Izbie poselskiej, że o rządzeniu bez niego myśleć nie można. Ostatniemi czasy, pod wpływem bieżących okoliczności, stosunek Koła polskiego do dra Koerbera nie był zawsze jednaki i równomierny. Dobrze się więc stanie, jeżeli stosunek ten, przez obecną podróż dra Koerbera, dozna poprawy. Niemcy nie powinni w tem upatrywać niebezpieczeństwa narodowego, zważywszy, że dr Koerber nie może przecież życzyć sobie ich opozycyi, a Polacy zbyt są także roztropnymi politykami, aby do tego dążyć chcieli. Dla Czechów zaś, jako sprytnych polityków, powinna podróż Koerbera być wskazówką, że stanowisko swoje zastosować powinni do zmienionych okoliczności.

Wreszcie zapewnia organ partyi klerykalnej, że chrześcijańscy posłowie parlamentarni upatrywali zawsze w Kole polskiem silnych sprzymierzeńców, na których liczyć można.

Na ten artykuł zwróci niezawodnie uwagę prasa niemiecka. Zdaje się on wzywać wprost prezydenta gabinetu, aby przyłożył ręki do wytworzenia większości parlamentarnej, której trzon stanowiliby Polacy i katolicka partya ludowa.

Szkoły polskie na kresach zachodnich.

Zwracaliśmy już uwagę na brak szkół i niedostateczne popieranie oświaty na kresach naszych zachodnich, w powiecie bialskim. Wobec zbliżającej się sesyi sejmowej, nie od rzeczy będzie przypomnieć tę sprawę reprezentacyi krajowej, aby się u władz szkolnych upomniała o pomnożenie zakładów naukowych polskich tam, gdzie napór obczyzny szczególniejszej wymaga w sprawach oświaty baczności. Ponieważ uwagi nasze w sprawie szkolnictwa na kresach w pewnych sferach, zresztą dla oświaty w kraju życzliwych, uważano za zbyt przesadne, przeto wskazaną będzie rzeczą podać do wiadomości szerszych warstw naszego kraju treść petycyi, którą Rada powiatowa bialska w miesiącu marcu b. r. wysłała do naczelnych władz rządowych i autonomicznych kraju. Petycya ta, pochodząca ze sfer powiatu, znakomicie co do szkół i oświaty poinformowanych, odsłania obraz prawdziwie zastraszających braków w szkolnictwie naszem na kresach. Polecamy się tedy posłom sejmowym z apelem, aby sprawą tą zajęli się żywo i gorliwie.

W petycyi tej podniesiono, że powiat bialski, liczący 101.417 mieszkańców, nie ma żadnej szkoły średniej, i zaledwie jednę szkołę wydziałową żeńską w Białej z językiem wykładowym niemieckim, — a żadnej szkoły wydziałowej z językiem wykładowym polskim. A mianowicie szkół 5- i 4-klasowych posiada powiat 8, szkół 3-klasowych posiada powiat 4, szkół 2-klasowych 10, szkół 1-klasowych 20. W zakresie szkolnictwa wiejskiego, pomijając miasto Białę, Oświęcim i Kenty, posiada powiat bialski szkołę 5-klasową w Lipniku, 4-klasową w Brzezince, 3-klasowe szkoły w Bulowicach, Kozach, Polance Wielkiej i Wilamowicach; szkół 2-klasowych jest w powiecie 10, 1-klasowych 20. Razem więc posiada powiat bialski w 65 gminach wiejskich tylko 36 szkół.

Zważyć przytem należy, że gmina tak znaczna i ludna, jak Lipnik, licząca blisko 9000 ludności, posiada pomimo bardzo znacznego obszaru terytoryalnego, tylko jednę szkołę publiczną, a natomiast posiada kilka szkół prywatnych niemieckich, utrzymywanych przez austryackie Towarzystwo szkół niemieckich, niema zaś w gminie Lipniku ani jednej szkoły publicznej z językiem wykładowym polskim, chociaż liczba ludności polskiej w tej gminie wymagałaby koniecznie kilkoklasowej, należycie zorganizowanej i dobrze obsadzonej szkoły z językiem wykładowym polskim. — Że zaś reprezentacya gminy Lipnik, składająca się prawie wyłącznie z Niemców, prawdopodobnie nie uchwali otwarcia szkoły publicznej z polskim językiem wykładowym, więc pomoc dla ludności polskiej jest tutaj konieczną, a potrzeba polskiej szkoły bardzo wielką. — Jeżeli zaś porównamy pod względem szkół powiat bialski z innemi powiatami Galicyi, okaże się, że inne powiaty w kraju są lepiej pod tym względem uposażone. Petycya bialskiej Rady szkolnej wykazuje to szczegółowo, na podstawie dat statystycznych, przyczem z naciskiem także zaznacza przeludnienie szkół w bialskim powiecie i wynikające stąd przeciążenie nauczycieli. Dość powiedzieć, że w niektórych szkołach wypada do 315 dzieci na jednego nauczyciela.

„Są to stosunki nader smutne — czytamy w tej petycyi. — zwłaszcza że bialski powiat jest ważnym posterunkiem kresowym". Wobec tego podnosi Rada powiatowa potrzebę nagłą spiesznego zorganizowania szkół w gminach Rybarzowice, Monowice, Włósienica, Kalna, Bystra, Kaniów, Bujaków, Babice, Godziska Stara, Nowa i Wilkowska. Dalej podnosi Rada powiatowa potrzebę nagłą spiesznego zorganizowania, obok już istniejących, dalszych nowych szkół, względnie powiększenia szkół istniejących w Szczyrku, Międzybrodziu, Czańcu, Buczkowicach, Wilkowicach, Witkowicach, Bestwinie, Brzeszczach i Pisarzowicach.

Usiłowania Rady szkolnej okręgowej w kierunku systemizowania nowych szkół napotykają wielokrotnie, na opór ze strony ludności, która obawia się nadmiernych kosztów budowy gmachów szkolnych. W tym względzie nie można się ludności dziwić, bo konkurencye szkolne oraz podatki z dodatkami są znaczne, a gminy powodziami i nieurodzajem są zrujnowane. Powinnoby się takim gminom przyjść w pomoc przez udzielanie na budowę szkół pożyczek bezprocentowych i subwencyi rządowych i krajowych.

Co się tyczy nauczycielstwa, to jest ono w powiecie bialskim zniechęcone złą dotacyą obok wielkiej drożyzny, nadmierną pracą, brakiem awansu, a wreszcie tą okolicznością, że nauczycielstwo tamtejsze widzi o miedzę na Śląsku stosunki szkolne pod każdym względem, a w szczególności pod względem płac nauczycieli o wiele lepsze. Dlatego Rada powiatowa domaga się, aby wszystkim nauczycielom w powiecie bialskim przyznano na czas funkcyonowania w tym powiecie, dodatek pieniężny w wysokości 20% pobieranej płacy.

„Sprawa szkół w powiecie bialskim jest nie tylko kwestyą oświaty i dobrobytu, lecz nadto w wysokim stopniu także kwestyą narodową i patryotyczną" — powiedziano bardzo słusznie w petycyi.

Dobrze się stało, że z Rady powiatowej urzędownie pokazano nagą prawdę, bolesne braki i rany szkolnictwa bialskiego. Obowiązkiem powołanych czynników kraju będzie zaradzić temu złemu, stanowczo, szybko i należycie.

Z przechadzek po wystawie.

II.

Wstępującemu na plac wystawy przez główną, bardzo gustowną bramę od strony ulicy Dietlowskiej, rzuca się w oczy najpierw wielka, z dawniejszego cyrku przerobiona rotunda. Do niej też, jakkolwiek główne wejście na wystawę znajduje się nieco dalej, wszyscy zwiedzający kierują swe kroki, nie zważając na to, że nad drzwiami napisane jest wyjście, a nie wejście.

Zawartość rotundy z góry usposabia widza dobrze dla wystawy; składa się ona z grup niewielu wprawdzie, ale za to bardzo okazałych i wielce zajmujących. Zaraz na lewo od wejścia spotykamy okazy fabryki krakowskiej Józefa Goreckiego. Założona w roku 1890, jako zakład dla wyrobów artystyczno-ślusarskich, rozwijała się stopniowo bardzo pomyślnie i dziś oprócz tych wyrobów wytwarza jeszcze siatki druciane, meble, konstrukcye żelazne i ornamenty z kutego żelaza. Niema dziś w naszym kraju nowszego, w ostatnich latach zbudowanego lub odrestaurowanego gmachu monumentalnego, w którym nie znaleźlibyśmy chociaż jednego wytworu tej fabryki; wystawa atoli daje nam niejako obraz całokształtu jej bardzo różnorodnej produkcyi, a obraz to naprawdę imponujący. Jest w nim taka obfitość przedmiotów, że trudno wyliczyć wszystkie i każdemu baczniejszą poświęcić uwagę. Nasamprzód tedy widzimy skromną skrzynię drewnianą z pięknem okuciem w stylu zakopańskim, tuż za nią kompletne urządzenie pokoju sypialnego. Składające się na nie meble systemu angielskiego z żółtego metalu sprawiają wrażenie nietylko wielkiej trwałości, lecz także wykwintnej wprost elegancyi. Przedział następny obejmuje przeważnie meble i urządzenia szpitalne dla lekarzy, rozmaitego systemu, opartego wprawdzie na wzorach zagranicznych, lecz znacznie ulepszonego, tak, że niektóre z nich słusznie zaliczono w katalogu do działu wynalazków polskich. Obok łóżek i krzeseł dla chorych, obok irygatorów i szafek dla instrumentów lekarskich, widzimy tu skromny na pozór, skórą obity, lecz bardzo praktyczny fotel dla fryzyerów, z niezwykle prostym, lecz dogodnym mechanizmem. Nad temi okazami wiszą prawdziwe cacka artystyczne: lampy z żelaza w stylu zakopańskim a nawet japońskim, i świeczniki kościelne w stylu gotyckim i rococo.

W około zaś, na stołach i ścianach rozpościera się mnóstwo wyrobów ornamentowych, począwszy od nadzwyczaj gustownych ozdób na ścianę, do których wzory wzięto głównie ze

---

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

PERŁA.

Nowela.

(Dokończenie.)

Odtąd przestała z nimi rozmawiać. Wracała ze szkoły, jadła obiad, wymykała się na miasto, nie wiedzieć dokąd i nie wiedzieć po co, przychodziła późno w nocy i szła prosto do siebie. Piękne i ciepłe jej futerko tajemniczym sposobem znikło z szaragów w przedpokoju. Chodziła do gimnazyum w lekkim, jesiennym żakiecie. Przeziębła i kaszlała.

Tak trwało jakiś tydzień.

Abram naprawdę zwiesił głowę. Wzdychał często, stał się opryskliwym w stosunku do znajomych, wyglądał na ulicę, ale tylko z przyzwyczajenia, stan trawienia pogorszył mu się i doktor nie pomógł. Wreszcie któregoś dnia przy wieczornej herbacie nie wytrzymał.

— I co ja mam robić? — zapytał cicho, nie patrząc na wnuczkę.

Sara podniosła na niego z nad książki swoje świecące oczy.

— Naprawdę pytasz, czy tylko tak sobie? — rzekła.

— Na prawdę.

— Słuchaj tedy.

Szybki i ognisty potok polał się z jej ust. Zerwała się z krzesła, trzęsła głową, wywijała ręką. Czerpała pieniądze z kieszeni dziada i sypała deszcz złoty.

— Dawać, dawać, dawać... — szepnął Abram i uśmiechnął się tak jasno, jak dawniej.

Uległ. Córka zegarmistrza wyjechała za granicę, futerko wykupiono z lombardu, z mieszkania Perelmana trysnął strumień pieniędzy i toczył się coraz obficiej.

Dziwiło się miasto. Abram wzdychał, otwierając kasę, podpisując czeki, stara Feiga wytrzeszczała swoje senne oczy, ale w domu ich po dawnemu, niby jaka cudowna lampa, paliło się szczęście.

Do Perelmana jęły dochodzić słuchy o nadzwyczajnej miłości koleżanek i ubogich dla Sary, którą przez skrócenie nazwiska, a może i dla wyrażenia uczuć nazywano „Perłą". Sara znowu śmiała się, całowała ich, gwarzyła — i stary cieszył się radością, której nie znał dotychczas, której nawet nie rozumiał. Lecz wymagania wnuczki nie miały końca, ona coraz więcej wywlekała potrzeb „pilnych, najważniejszych". Jej nigdy nie było dosyć. Wzdychał, marszczył się, zaprowadził, gdzie mógł, największą oszczędność, — ale ulegał. Uradzili nawet rzecz dosyć szczególną.

Oto w czasie najtęższych mrozów pojechał Abram, wdziawszy swoje kosztowne elki i nadzwyczajne berlacze, do miasteczka, z którego pochodził, gdzie rozpoczął karyerę i pracę, gdzie biegał niegdyś po błocie, łapiąc „panów obywateli" za poły, jako ubogi, nieznany nikomu „żydek". Pojechał w swoich kosztownych elkach, drugą klasą, sam jeden i jakby „incognito", z pugilaresem pełnym pieniędzy. Na stacyi najął pocztę, w miasteczku zamieszkał w zajeździe, przesiedział tam dni kilka.

Rabina i kilku najpoważniejszych żydów rozpytał o najuboższych, potem tych najuboższych przywołał, otwierał pugilares, pożyczał, dawał, ratował i wspomagał... Dowiedział się przy tej sposobności kilku rzeczy, które go uderzyły. Wielu z rówieśników jego już pomarło, wielu dźwigało brzemię ciężkich chorób, wielu popadło w ostateczną nędzę... Ze wszystkich mieszkańców miasteczka on jeden wydobył się na wierzch; wszystkim było źle...

Stare żydówki, które pamiętał młodemi, po dawnemu siedziały na progu wysokich szuflad sklepowych i grzały fioletowe z zimna ręce nad garczkiem z węglami. Faktorzy, pośredniczący na mrozie za pół rubla, po dawnemu biegali po miasteczku, nędzni stolarze zostali nędznymi stolarzami, stary kamieniarz, goły za jego czasów, przekazał gołemu synowi twardy chleb, co roku rodziły się dzieci bez liczby, bez końca...

Pugilares Abrama wyczerpał się i jeszcze było mało.

Gdy w powrocie końmi pocztowemi zajechał przed stacyę, a żydzi z miasteczka z szacunkiem wyjmowali jego tłomoki, gdy następnie stał w nędznej izbie stacyjnej koło pieca, w swoich kosztownych elkach, przysłuchując się gwarowi, rozglądając się po twarzach, gdy co chwilę z podwórza wbiegał do izby któryś z tak zwanych doróżkarzy, zbliżał się do pieca, grzał skostniałe ręce i odchodził, trzaskając stawami — ogarniały go dziwne, nie znane przedtem myśli i radość, której nie doznawał dotychczas, której nawet nie rozumiał.

Opowiedział to wszystko Sarze i następnej zimy znowu pojechał tym razem, już z grubszym pugilaresem, już z własnej ochoty. Bawił nawet dłużej. Włóczył się sam po znanych sobie ulicach, zachodził do mieszkań i sklepów, gawędził i już bez pomocy rabina i starszych badał stosunki. Odwiedzał dawnych towarzyszów i dawną nędzę, gładził głowy dzieci o kręcących się włosach, z których dziadami rozpoczynał tutaj życie, przesiadywał u łoża tych, których pamiętał młodymi.

I znowu w izbie stacyjnej pod piecem, przed którym grzała skostniałe ręce uboga rzesza z miasteczka, doznał radości, której nie odczuwał jeszcze, którą już teraz rozumiał.

Sara słuchała go ze skupioną uwagą, z jakiemś drganiem w całej twarzy. Postanowiła następną podróż odbyć z nim razem i byli oboje szczęśliwi.

Ale tej jesieni przyszedł smutek. Sara, świetnie ukończywszy gimnazyum, odjechała do dalekiego miasta na jakieś kursa i dopiero wówczas Abram przekonał się, jak dalece wnuczka była mu potrzebną do życia.

Nuda ciężka, jak ołów, obciążyła kroki lekkich i żwawych dotychczas dni jego. Nie bawiły go ani plotki miejskie, ani gazety, ani własne interesy, ani ruch uliczny. Nie cieszyły go także hojne jałmużny, bo nie było tych drogich rąk, w które przywykł je składać. Dawał też coraz rzadziej. Żył tylko listami wnuczki. Przychodziły zrazu często, w regularnych odstępach: długie, żywe, szczegółowe, pełne młodzieńczej uciechy i górnych uniesień, których oni, starzy, nie rozumieli. Potem coraz rzadsze, krótsze, bardziej skąpe. Abram dziwił się zmartwiony i liczył dnie do wakacyj zimowych, już niedalekich.

Wreszcie przyjechała Sara. Przyjechała blada, mizerna, z kaszlem, bez futra, bez połowy tych rzeczy, które jej dali na wyprawę, zagłodzona. Zapytał ją, gdzie podziała futro i tamte inne rzeczy, dlaczego jest mizerna i tak głodna, jak gdyby przez szereg miesięcy nie odżywiała się dostatecznie. Przecież posyłał jej 150 rubli na miesiąc. A ona zbyła go ogólnikami. Była milczącą, jak wówczas, po owej scenie, tylko bardziej smutną, tylko bez gniewu i urazy i także bez widocznej przyczyny. Nie uradował jej widok dziadostwa, ani rodzinne miasto, znajomi. Czytała całemi dniami, pisała jakieś listy, czasami, zrzadka, a zawsze o wieczornych godzinach, wychodziła na miasto.

Abram Perelman łamał sobie głowę nad powodem takiego zachowania się wnuczki, naradzał się z apatyczną Feigą, wezwał do Sary lekarza i — nie dowiedział się niczego. Radość życia obróciła mu się w zgryzotę. Trawił coraz gorzej i postarzał się bardzo. Wieczorami wczytywał się w twarz wnuczki, pochylonej nad książką albo listami na dawnem, zajmowanem od lat dziecinnych przez nią miejscu. Wczytywał się w jej blade czoło, w cienie pod zapadłemi oczami, w rysunek jej zawsze bardzo czerwonych, ale markotnych ust — i było mu tak na sercu, że niecierpliwił się, gdy zabrzękła lampa, gdy stuknęły na dole drzwi od ulicy, gdy kłóciła się z kimś w kuchni służąca, albo odezwała się z jakąś flegmatyczną uwagą Feiga.

Upłynęło kilka tygodni, prawie miesiąc. Do odjazdu Sary zostawało już dni nie wiele. — Abram postanowił uciec się do ostatniego środka.

— Nie puszczę ciebie, Saro, z domu! — rzekł jakiegoś wieczoru.

Spojrzała na niego zadumanemi oczami, jak zwykle ludzie z nad książki.

— Nie mogę zostać...

— Nie dam pieniędzy i zostaniesz! — pochmurnie powtórzył dziad.

— Nie mogę zostać! — powiedziała bez gniewu, smutno. — Pojadę o własnych siłach.

Zapadło milczenie. Tylko lampa dygotała i brzęczał klosz, gdy przejeżdżała koło domu dorożka (zima była bezśnieżna) tylko syczał samowar, tylko szemrały zegary...

Feiga wzdychała jak zwykle, bez żadnej myśli. Sara zagłębiła się w czytanie, Abram zwiesił głowę i lekko, powoli, ostrożnie bębnił grubemi palcami po stole...

— Co tobie jest, Saro? — odezwał się znowu głosem niepewnym. — Gniewasz się na mnie? Uczyniłem ci co złego?

Wnuczka przerwała czytanie, poruszyły się jej jakoś dziwnie wargi, ale nie powiedziała nic.

— Chciałaś, żebym oddawał pieniądze, — mówił Abram — oddawałem. Połowa moich dochodów poszła między biednych... Chcesz, żebym dawał więcej, oddam więcej... Nie pożałuję... Mów, czego potrzeba?... Tylko bądź inną! Mam jeszcze dużo pieniędzy...

świata roślinnego, od imponujących formą artystyczną i subtelnem wykonaniem kandelabrów stojących, do secesyjnych ram do luster, orłów polskich, ciężarków na listy — np. w formie pająków — i wielu innych ponętnych drobiazgów. Że zaś fabryka p. Goreckiego jest nietylko doskonale prowadzonym zakładem przemysłowym, lecz także świetną szkołą dla młodego pokolenia, poświęcającego się tej gałęzi zarobkowania, o tem świadczą wyłożone wyroby jej uczniów, między któremi odznacza się zwłaszcza wielki ozdobny zamek żelazny, wyrobiony przez jednego z uczniów bez pilnika, jedynie niezwykle trudnym sposobem posługiwania się wyłącznie dłutkami.

Z innemi wyrobami fabryki p. Goreckiego spotkamy się jeszcze w dalszej naszej wędrówce po wystawie i tam dorzucimy jeszcze kilka uwag o jego przemysłowej wytwórczości.

Tuż obok wchodzimy do grupy wyrobów warsztatów kolei państwowych. Jakkolwiek warsztaty te nie są przedsiębiorstwem prywatnem, jakkolwiek pod wielu względami zależne są od centralnego rządu w Wiedniu, stanowią jednak największe ogniska przemysłu metalowego w naszym kraju. Aby się o tem przekonać, wystarczy rzucić okiem na zawieszoną wśród okazów tablicę statystyczną z datami wszystkich pięciu warsztatów: we Lwowie, Przemyślu, Stryju, Stanisławowie i Nowym Sączu. Dowiadujemy się z nich, że warsztaty te zatrudniają razem przeszło 3700 osób, którym wypłacają przeszło 4 miliony koron rocznego zarobku. Widzimy tu rozmaite części lokomotyw i wagonów obok wielu innych przedmiotów, potrzebnych do ruchu kolejowego, nawet nadzwyczaj zgrabnie wykonany model wagonu towarowego. A wszystko imponujące masywnością i siłą, jakby tchnące ową potęgą, którą dziś w życiu ludów stały się koleje żelazne. Szkoda tylko, że nie zawsze spotkać tu można osobę, któraby udzielić mogła zwiedzającym odpowiednich objaśnień.

Krok dalej otwiera się wzdłuż ściany Rotundy grupa innego rodzaju, może najbardziej interesująca z całej wystawy, grupa wyrobów krajowych szkół kowalskich i ślusarskich oraz przemysłu kowalskiego i ślusarskiego w Sułkowicach i Świątnikach, dalej wyrobów szkoły przemysłowej we Lwowie. Wielkie tablice, zapełnione mnóstwem przetworów żelaznych, od surowego kawałka metalu do zupełnie wykończonego narzędzia lub skombinowania części machiny, dają nam pogląd na tok nauki w tych szkołach, która, jak świadczą wystawione wyroby uczniów, musi wydawać znakomite owoce. Szczupłość miejsca nie dozwala nam omówić wszystkich szczegółów tej grupy, jakby na to zasługiwały, zwracamy jedynie uwagę na przedziwnej piękności zawiasy w kształcie pawiego pióra, ryby lub bławatku i kłosów, galwanicznie kolorowane, na zakupiony dla lwowskiego Muzeum przemysłowego wspaniały świecznik w kształcie tulipana i na małą maszynę parową o nadzwyczaj dokładnej budowie, przyczem zachęcamy wszystkich zwiedzających wystawę do głębszego przestudyowania tej grupy. Mimowoli atoli nasuwa się tu pytanie, co dzieje się z uczniami, wykształconymi w tych szkołach? Sądząc z czasu istnienia tych szkół i liczby uczęszczających do nich uczniów, musi ich liczba być bardzo pokaźną. Tymczasem na wystawie niewiele tylko spotykamy śladów ich pracy w naszym przemyśle metalowym. Czyżby później zdolności te ginęły w ciężkiej u nas walce o byt lub za granicą kraju?

W najbliższem sąsiedztwie tej interesującej wystawy widzimy grupę dość znaczną, przedstawiającą się również bardzo imponująco, a obejmującą jeden wprawdzie tylko rodzaj wytworów, lecz w rozmaitych odmianach, a mianowicie wagi. Są to wyroby fabryki wag Jana Stankiewicza we Lwowie. Mamy tu więc wagi olbrzymie do ważenia bydła żywego i dla już zabitego i poćwiartowanego, wagi dla magazynów kolejowych, wagi dziesiętne, setne i skalowe, wagi do drogich metalów, jak złota i srebra, do spirytusu, a nawet jednę bardzo zgrabną, której celu nie każdy od razu się domyśli, wagę do ważenia dzieci-niemowląt. Wykonanie wszystkich tych okazów nie ustępuje w niczem najlepszym wyrobom obcym i powinno być najlepszą reklamą dla tej firmy. Tu może także każdy ze zwiedzających za opłatą 10 halerzy dowiedzieć się dyskretnie, ile waży cenne jego ciało, przeznaczona na ten cel waga informuje go bowiem o tem na kawałku kartonu, na którym ilość kilogramów sama wyciska.

Że i nasz średni przemysł wyrabia rzeczy dobre, gustowne i trwałe, oparte nadto na ulepszonych systemach, o tem pouczają nas dwa powozy, sąsiadające z grupą pana Stankiewicza.

Jest to półkryty faetonik i zgrabny wózek jednokonny, wystawiony przez p. Ign. Grządziela z Podgórza. Zwłaszcza rzeczony wózek zwraca na siebie uwagę widza niezwykłą lekkością swej budowy; szczególną jego zaletą jest pomysłowe umieszczenie resorów na wygiętej w nowy sposób ku dołowi osi, które usuwa wszelkie wstrząśnienia nawet podczas jazdy po bardzo nierównej drodze. Wymieniona nam cena tych okazów zadaje zaś w dobitny sposób kłam twierdzeniom, jakoby u nas wszystko było droższe, niż w innych krajach. Wątpimy bardzo, czy za tę cenę możnaby dostać podobnie rzetelnie wytworzone powozy nawet w Wiedniu.

— To nie to, — krótko odparła Sara — to nie pomoże!...

I nie dodała nic więcej. Znowu zaległa cisza. Tylko zegary szemrały i ospała Feiga wzdychała, jak zwykle, bez myśli. Abram nie próbował już mówić. Powoli, lekko, ostrożnie bębnił grubemi palcami po stole, potem, skinąwszy głową żonie, udał się do siebie, zgarbiony, znużony i smutny... Sara czytała do późna w pokoju jadalnym. Gdy niemy spokój snu napełnił mieszkanie, odsunęła książkę i podeszła ku oknu.

Nad skwerem ciemne, mroźne niebiosa paliły roje gwiazd. Nieodgadnione tajemnice zdawały się dumać na dalekim sklepieniu, nieskończoność rozpostarła nad miastem swoje wiekuiste skrzydła.

— Kiedyż, kiedyż — marzyła Sara — zejdzie z tych dalekich niebios na ziemię przyszłość, kiedyż obudzi się nowy dzień, kiedyż stanie się sen wieków, sen ziemi... kiedyż, kiedyż?...

Przypomniały się jej: dzieciństwo, smutek dziada, dwa lata spędzone z nim na szafowaniu pieniędzy, tam te złudzenia...

Zapłakała...

Po raz pierwszy od wielu lat płakał ktoś w mieszkaniu szczęśliwego bogatego Abrama Perelmana...

W kilka godzin później rozpoczęły się w mieszkaniu Perelmana dziwne hałasy. Zajechały pod dom dorożki, kilku ludzi weszło na schody, chodzono pospiesznie po pokojach, potem znowu ciężkie kroki na schodach... Dorożki odjechały...

Potem już była cisza. Tylko nagle, raz, wyrwał się tam w mieszkaniu Abrama z czyjejś piersi krzyk bólu, który był, jak wycie.

KONIEC.

Kronika.

Kraków, 25 sierpnia.

W zakładzie Helclów objawiły się już następstwa artykułu „Nowej Reformy“ w sposób zaiste godny obecnego „miłosiernego“ zarządu. Oto niejaki p. Karol Senft, pensyonaryusz zakładu, z zawodu urzędnik kolejowy, który skutkiem katastrof kolejowych wzrok postradał, powróciwszy po parotygodniowej nieobecności w zakładzie, spotkał się zaraz u wstępu z bardzo niełaskawem przyjęciem. Człowiek inteligentny, dobrze wychowany, odczuł to boleśnie i spytał o powód. Powiedziano mu, że pada na niego ciężkie podejrzenie, iż informował „Nową Reformę“ o stosunkach w zakładzie. Wtedy zwrócił się p. Karol Senft wprost do zarządczyni zakładu, Siostry miłosierdzia, p. Zaleskiej, która tutaj o wszystkiem decyduje w pierwszej i ostatniej instancyi, — z zapewnieniem, że nie udzielał „Nowej Reformie“ żadnych informacyj. Widząc, że słowa jego nie znajdują wiary, zapewnił przełożoną Siostrę słowem honoru uczciwego człowieka o prawdzie słów swoich. Niestety, dano mu niedwuznacznie do poznania, że zapewnienia jego nie znajdują wiary; skutkiem tego p. Karol Senft widział się moralnie zmuszonym do opuszczenia zakładu, w czem mu też nikt nie przeszkadzał.

W ten miłosierny sposób Siostry miłosierdzia, w których ręku spoczęła krajowa fundacya filantropijna, postępowaniem swojem pozbawiły przytułku człowieka, mającego 43 koron miesięcznej pensyi na utrzymanie własne, żony i pięciorga dzieci.

Przedewszystkiem zapewnić musimy najsolenniej, że p. Senft jest dla redakcyi naszej osobistością zupełnie obcą, że na treść artykułów o zakładzie Helclów, u nas zamieszczanych, absolutnie żadnego wpływu nie miał — i dopiero dzisiaj, po raz pierwszy, zjawił się u nas z prośbą, abyśmy zaprzeczyli prawdziwości rzucanych na niego przez Siostry miłosierdzia podejrzeń. Czynimy to niniejszem z wszelką gotowością.

Na tem wolno poprzestać p. Senftowi, który nas o dalszą obronę swej osoby nie prosił — nie wolno atoli zadowolnić się tem obrażonej przez p. Zaleską i jej towarzyszki opinii publicznej. Jakto? Więc p. Zaleska czuła się powołaną do przeprowadzenia śledztwa w sprawie artykułów naszych, do ferowania wyroków na „domniemanych“ winnych? Niechże się tedy dowie, że skrzywdziła p. Senfta swojemi podejrzeniami i wytrąciła go z zakładu, w którym człowiek ten miał prawo do jej opieki i życzliwości.

Od Wydziału krajowego żądamy stanowczo, aby wkroczył w te absolutne rządy w zakładzie Helclów. A zanim to nastąpi, stanowczo domagać się musimy, aby przeproszono p. Karola Senfta za wyrządzoną mu zniewagę przez to, że nie uwierzono prawdzie słów jego, zagwarantowanej słowem honoru i aby skłoniono go do powrotu do zakładu, w którym właściwsze jest miejsce dla niego, niż dla tych, co nadużywają w niem swojego stanowiska. P. kurator zakładu Helclów przyzna chyba, że takim porządkiem sprawy w tej instytucyi dalej iść nie powinny.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta Krakowa, dr Juliusz Leo, powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Wystawa starożytnych zabytków cechów krakowskich. Na podstawie powziętej uchwały w Kole mieszczańskim przez cechy krakowskie rozpoczęto w tych dniach urządzać wystawę starożytnych zabytków cechów krakowskich w muzeum hr. Czapskiego przy ul. Wolskiej l. 12 pod kierownictwem pp. Leonarda Lepszego i Adama Chmiela, archiwaryusza archiwum miejskiego. Wystawa będzie wkrótce otwartą. Któryby z cechów jeszcze posiadał jakie zabytki, zechce je wręczyć delegatowi komitetu p. Kajzemu, lub dostawić je do kancelaryi wystawy muzeum Czapskiego.

Pogodę zapowiadał dzisiejszy słoneczny, acz chłodny poranek, czy jednakże spełni się ta zapowiedź, bardzo jest wątpliwem, gdyż niebo już około godz. 10 rano zaczęło się pokrywać chmurami. Nagła zmiana pogody jest wynikiem zmian w ciśnieniu powietrza. Podczas całej pory upałów część Azorskiego maximum ciśnienia powietrza sięgała od południowo zachodniej Europy przez Europę środkową, aż do Polski. Także okolica kanału Lamanche dokąd zazwyczaj wciskają się oceaniczne depresye wywołujące u nas burze od zachodu, znajdowała się pod wysokiem ciśnieniem, które rozciągało się nawet ponad Włochami, gdy nad północno-wschodnią Europą było ciśnienie niskie. Od 17 b. m. luka nad kanałem La Manche otworzyła się znowu. Ciśnienie w Grisner w północno-zachodniej Francyi wynosiło od d. 1 do 17 b. m. przeciętnie 764 milimetrów, od 18 do 21 atoli tylko 760·4 mil., gdy na północy i południu panowało wyższe ciśnienie. Równocześnie nad Europą całą, z wyjątkiem zachodniej, opadło ciśnienie powietrza i wogóle ciśnienie powietrza rozdzieliło się w ten sposób, jak w dżdżystym i zimnym lipcu 1903 r. A więc pogoda pochmurna, skłonna do opadów, trwać jeszcze będzie dłuższy czas. W Azyi wschodniej nastąpiło równie nagłe oziębienie powietrza. W Alpach, jak donoszą z Celowca i Bozen, spadły śniegi. W Karyntyi temperatura spadła na 1° ponad zero.

Gospodarka miasta Krakowa. Z chwilą, kiedy na mocy uchwały Sejmu krajowego wyłączono pewne parcele, należące do gminy Grzegórzek, aby je przyłączyć do miasta Krakowa, obiecywano mieszkańcom najrozmaitsze inwestycye, jak oświetlenie gazem, wodociągi, bruki, chodniki. Od terminu, do którego roboty te miały być wykonane, przeszło z górą 2 miesiące. Na ulicach i w rynsztokach u Grzegórzeckiej w pobliżu kliniki potworzyły się wyboje, napełnione grząskiem błotem. Czy gospodarka taka ma zachęcać gminy okoliczne do przyłączenia się do Krakowa, wątpić należy.

Szkoła męska im. króla Władysława Jagiełły została przeniesiona z ulicy Krupniczej l. 8 do przerobionej na ten cel realności miejskiej przy placu św. Ducha l. 20 z jednej i ulicy św. Marka l. 28 z drugiej strony. Budynek ten na cele szkoły przeznaczony, położony w zaciszu, w zdrowem miejscu, blisko plant, ma dużo powietrza i światła, odpowiada w zupełności wymaganiom szkoły. Mieści w sobie cztery obszerne sale, gabinet, kancelaryę, mieszkanie dla kierownika i wodociąg. Podworzec szkolny bardzo obszerny, jakim z pewnością żadna szkoła poszczycić się nie może. Wpisy do tej szkoły odbędą się w dniach: 29, 30 i 31 bm. od 8 do 12 godziny przed południem. Peszkowski Ludwik, kierownik szkoły.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Pierwszą premierą oryginalną w obecnym sezonie będzie świeżo napisany przez p. Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego wielki 5-aktowy dramat p. t. „Łańcucki dyabeł“, którego bohaterem jest głośny w dziejach anarchii polskiej za Zygmunta III-go, starosta Zygwulski. — Dramat ten stanowi środkowe ogniwo trylogii dramatycznej, której część pierwsza ma być osnutą na tle życia krakowskiego w XIII wieku i nosić będzie tytuł: „Ludek“ albo „Dyl Sowizdrzał“, trzecia zaś i ostatnia odzwierciedli dramatyczne dzieje wygnańców z rodziny Poniatowskich we Florencyi w pierwszej połowie zeszłego stulecia. — W teatrze naszym rozpoczną się wkrótce przygotowania do inscenizacyi najnowszego dzieła Nowaczyńskiego, który, o ile wiemy, zamierza poświęcić się odtąd przeważnie tworzeniu dramatów na tle dziejowem.

Zapomogi dla rękodzielników. Magistrat miasta Krakowa ogłasza, że procent w kwocie 276 koron za r. 1904 od kapitału fundacyi uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie dla rękodzielników krakowskich ma być rozdzielony pomiędzy dwóch rękodzielników bez różnicy wyznania.

Ubiegający się o tę zapomogę mają w podaniach wykazać: że są rodem z Krakowa i tu prowadzą rzemiosło, że się odznaczają moralnością i życiem nienagannem, że zapomogi potrzebują do urządzenia względnie rozszerzenia pracowni, albo do polepszenia stosunków materyalnych, niepomyślnych z powodu nadzwyczajnego wypadku nieszczęśliwego. Do podania dołączyć przeto należy: metrykę urodzenia, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i kartę przemysłową.

Podania, zaopatrzone temi załącznikami, należy przedłożyć przełożonemu właściwego stowarzyszenia przemysłowego do zaopiniowania, a następnie wnieść do dziennika podawczego magistratu najpóźniej do dnia 1 października br. Po tym terminie podania nie będą przyjmowane.

Z krakowskiego Towarzystwa miłośników cytry. Rok szkolny w konserwatoryum Towarzystwa miłośników cytry rozpocznie się z d. 5 września. Wpisy przyjmuje się w dniach 1, 2 i 3 września od godz. 4—6 w lokalu własnym przy ul. Floryańskiej l. 32. Równocześnie dyrekcya wzywa wszystkich dotychczasowych członków, by zgromadzili się w lokalu Towarzystwa w d. 3 września o godz. 6 wieczorem.

Rozporządzenie w sprawie zeszytów szkolnych wywołało, i słusznie, wielkie zaniepokojenie u fabrykantów i kupców tego artykułu. Rozporządzenie ministeryalne, wprowadzające nowe normy w wyrabianiu szkolnych zeszytów do pisania i rysowania, ogłoszone zostało dopiero teraz przez dzienniki, gdy fabrykanci i kupcy mają ogromne zapasy zeszytów z powodu rozpoczynającego się roku szkolnego. Ażeby zapobiedz ewentualnym stratom, które mogliby ponieść fabrykanci i kupcy, gdyby zeszyty ich odrzucano w szkołach z powodu, że niezupełnie może odpowiadają przepisom, należałoby stanowczo wyznaczyć czas przejściowy dla wyczerpania dawnych zapasów. Interesowane sfery powinny się zwrócić z tą sprawą do władz, które z pewnością uwzględnią słuszny interes fabrykantów i kupców.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie. Komitet wystawy ogrodniczej krakowskiej rozesłał interesowanym odezwę z prośbą o jak najrychlejsze nadsyłanie zgłoszeń przyjęcia udziału w wystawie, a to ze względu na konieczność oryentowania się co do ilości wystawców w poszczególnych działach, by módz każdemu ze zgłaszających się udzielić odpowiedniej ilości miejsca w budynkach, których rozmiary już wkrótce określone być muszą. W chwili obecnej każdy prawie z wystawców już może określić przypuszczalną ilość eksponatów, jakie wystawi i obszar pod dachem lub na wolnem powietrzu, jakiego potrzebować będzie. Formularze zgłoszeń na żądanie wysyła kancelarya Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, ul. Gołębia 18.

Zamknięcie studni w gmachu gimnazyum św. Jacka zarządził magistrat na podstawie opinii chemika miejskiego dra Lembergera i fizyka miejskiego dra Wilkosza, woda ta bowiem, jak się z dokonanego jej rozbioru okazało, jest dla zdrowia ludzkiego szkodliwą. Ubolewać tylko należy, że dotychczas ani OO. Dominikanie, jako właściciele budynku, ani rząd, jako najmujący ten lokal na cele sądowe, nie zdobyli się przez przeciąg blisko czteroletni, odkąd wodociągi istnieją, na zaopatrzenie zakładu, do którego uczęszcza przeciętnie około tysiąc uczniów corocznie, dobrowolnie w wodociąg istniejący już w całym mieście.

Zjazd maszynistów, werkmistrzów i monterów w Krakowie. Wybrany komitet z łona stowarzyszenia maszynistów, werkmistrzów i monterów uprasza wszystkich kolegów, ażeby na zjazd, mający się odbyć w Krakowie w dniach 18 i 19 września b. r., w celu naradzenia się nad wspólnem położeniem, gremialnie przybyć zechcieli. Program zjazdu obejmuje, prócz wspólnego zwiedzenia wystawy metalowej, obrady celem utworzenia organizacyi zawodowej krajowej, oraz obmyślenia środków ku podniesieniu godności stanu maszynistów, przez niedopuszczenie do tego zawodu ludzi nie fachowych. Obrady zjazdu toczyć się będą jedynie na gruncie ekonomicznym, z wyłączeniem polityki. — Zgłoszenia przybycia należy nadsyłać na ręce sekretarza.

Antoni Stróżyński, przewodniczący zjazdu. Tomasz Borelowski, sekretarz, Kraków, ulica Starowiślna l. 36.

Podróż agitacyjna trafikantów austryackich. Poezydyum centralnego Związku trafikantów austryackich zawiadamia, że celem przedsięwzięcia podróży agitacyjnej, ustanowiło jako reprezentantów swoich: prezesową Elizę Langer, tudzież sekretarza p. Teodora Porgesa dla udania się do miast: Gracu, Insbruku, Salzburga, Lincu, Pragi, Krakowa, Opawy i Berna. Ponieważ program obrad trafikantów jest bardzo ważny dla nich, z tego powodu liczny ich współudział wielce jest pożądany. Zebranie w Krakowie odbędzie się we środę 31 bm. o godz. 7½ wieczór w sali Izby handlowo-przemysłowej (wejście od ul. Wielopole, l. 2).

Opór dyrekcyi kolei elektrycznej. Z dniem 1 lipca b. r. zmieniła dyrekcya kolei elektrycznej w Krakowie samowolnie ruch wozów tramwajowych, kursujących na linii: most Podgórski, ul. Starowiślna i park Krakowski w ten sposób, że powstrzymała ruch wozów, kursujących poprzednio bezpośrednio do mostu Podgórskiego, na zbiegu ulicy Dietlowskiej i Krakowskiej, tak, że osoby jadące do mostu Podgórskiego, muszą się tu przesiadać i oczekiwać na wozy kursujące na linii: dworzec kolejowy—most Podgórski. Wskutek licznych zażaleń ze strony publiczności na tę niedogodność, wezwało prezydyum magistratu, na mocy przysługującego mu z osnowy kontraktu prawa, dyrekcyę kolei elektrycznej, aby niezwłocznie na tej linii pierwotny kurs wozów przywróciła. Dyrektor tramwaju p. Fischer oznajmił jednak magistratowi, że do rozporządzenia tego nie może się zastosować, lecz sprawę tę przedłoży dopiero radzie nadzorczej do decyzyi.

Kadencya wrześniowa ławy przysięgłych rozpocznie działalność z dniem 15 września. Na tę kadencyę do rozpatrzenia są wyznaczone następujące sprawy: W dniu 15 września Edward Swoboda o nadużycie władzy urzędowej; 16 września Franciszek Kościołek o ciężkie uszkodzenie ciała; 17 września Stanisław Janicki o kradzież, Michał Żołna o rabunek; 19 września Wojciech Czech o kradzież, Kazimierz Pytal o kradzież; 20 do 21 września Wiktor Bachowski o obrazę czci drukiem (przewodniczący r. Turowicz); od 22—29 września Maksymilian Müller i spółka o zbrodnię oszustwa (przewodniczący r. Błonarowicz); 3 października Jan Koźlak o kradzież, Piotr Surówka o zabójstwo; 4—5 października Ozyan Rosenzweig i spólnicy o kradzież (przewodniczący r. Ferens); 6 października Jan Gondek o kradzież, Jan Dudek o rabunek; 7 października Paweł Wesołowski o podpalenie, Loewy Sandser o kradzież; 8 października Julian Lowas o sprzeniewierzenie; 10 października Stanisław Barański i spółka o rabunek.

Schwytanie oszusta. Policyi krakowskiej udało się przytrzymać Nusena Silberga, rodem z Królestwa Polskiego, który uprawiał na szeroką skalę sprzedawanie losów rzekomej klasycznej loteryi niewiadomego konsorcyum z siedzibą w Królestwie Polskiem. Losy były drukowane po niemiecku — każdy wartości 6 lub 12 rubli z podziałem gry na 5 klas, na wzór klasycznej loteryi w Królestwie Polskiem. Łatwowiernych, kupujących bezwartościowe świstki za drogie pieniądze, było dosyć. Policyi dotychczas udało się stwierdzić kilkanaście wypadków tego rodzaju podejścia. Dalsze dochodzenia w toku.

Z kroniki policyjnej. Od pewnego czasu po klasztorach, mieszkaniach księży i osób prywatnych włóczy się niejaki Walery Czyżowski, młody, dwudziestoletni człowiek, z zawodu handlowiec, który pod rozmaitemi pozorami wyłudza pieniądze. Czyżowski był już kilkakrotnie karany aresztem za podobnego rodzaju wykroczenia.

Mur przy bramie Floryańskiej rozpoczęto odnawiać, przyczem zachowany zostanie starożytny jego charakter.

Fiskus wobec zrujnowanego kraju. Poprostu wierzyć trudno, że w kraju naszym, tej nieszczęsnej Galicyi, gdzie żywiołowe klęski, pożary i posucha poprostu cały dobytek ludzki obróciły w ruiny, może się znaleźć władza, która nie zaniedbuje stosować całej surowości ustaw względem biednej ludności. Władzą tą naturalnie jest ów klasyczny fiskus galicyjski, reprezentowany przez dyrekcyę skarbu we Lwowie.

„Słowu Polskiemu“ udało się wydobyć i opublikować ostatni okólnik tej władzy do starostw i urzędów podatkowych w kraju, który brzmi: „Dyrekcya skarbu. Lwów, d. 27 lipca 1904. L. 70881. Do wszystkich starostw i urzędów podatk. Egzekucya podatków stałych w r. 1903 nie odniosła pożądanego rezultatu, wskutek czego zaległości podatkowe w tym roku znowu wzrosły.

„Tylko w części można to usprawiedliwić powodziami i innemi klęskami elementarnemi, które nawiedziły w roku zeszłym część kraju. Nie ulega zaś wątpliwości, że gdyby w powiatach względnie gminach, które nie były klęskami elementarnemi dotknięte, starostwa i urzędy podatkowe były pilnowały ściśle postępu akcyi egzekucyjnej i w tym celu stosowały się do rozporządzeń krajowej dyrekcyi skarbu, rezultat co do całego kraju byłby znacznie korzystniejszy.

„Aby uzyskać taki rezultat w roku bieżącym, przypomina krajowa dyrekcya skarbu przedewszystkiem, że zbliża się obecnie pora, w której kontrybuenci, zwłaszcza wiejscy, najłatwiej(?) ze swego obowiązku opłacenia podatku wywiązać się mogą.

„Należyte wykorzystanie tej pory jest konieczne, tem bardziej, że wpływy na podatki stałe w pierwszem półroczu r. b. są znacznie niższe, niż w pierwszem półroczu roku poprzedniego, wobec czego zachodzi obawa, aby zaległości nie wzmogły się jeszcze bardziej. Zapobiedz temu można tylko przez ściśle stosowanie się do zarządzeń powyższych okólników, których niestety wiele starostw i urzędów podatkowych należycie sobie nie przyswoiło.

„Nadzieja zaś pomyślnego rezultatu w roku bieżącym może być tem pewniejszą, że w tym roku kraju nie nawiedziły znaczniejsze klęski elementarne, a zbiory w niektórych okolicach są nawet znacznie lepsze, niż przeciętne.

„Ujemny rezultat egzekucyi musianoby zatem zapisać jedynie na karb złego wykonywania tutejszych zarządzeń i odpowiednie z tego pociągnąć konsekwencye.

„Celem należytego wywiązania się z przekazanego sobie zadania mają starostwa z raportami za b. r. przedłożyć wnioski na przyjęcie nowych egzekutorów dla tych urzędów podatkowych, w których rzeczywista potrzeba tego zachodzi (Następują w dalszym ciągu zarządzenia egzekucyjne). Korytowski mp.“

Zatem Galicya dostanie jako ulgę w roku klęski kilkunastu nowych egzekutorów. Komentarze zbyteczne.

Prawo publiczności. Minister oświaty nadał prawo publiczności szkołom prywatnym: 4-klasowej szkole ludowej w Cieszynie, utrzymywanej przez tamtejszą Macierz szkolną i 2-klasowej szkole ludowej w Żabnie z fundacyi bar. Hirscha.

Na kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich. Za inicyatywą pań, bawiących na świeżem powietrzu w Czerny, a staraniem Towarzystwa kasynowego w Krzeszowicach, odbędzie się w sobotę 27 bm. w sali tego Towarzystwa (w Krzeszowicach) przedstawienie amatorskie, z którego cały dochód przeznaczono na kolonie wakacyjne uczniów szkół średnich. W programie wieczorku zamieszczono trzy jednoaktówki: „Gogo“, „Błażek opętany“ i „Kusicielka“, oraz deklamacya prof. A. Lekszyckiego, który wypowie K. Tetmajera: „Cogito, ergo sum“ i Asnyka: „Legendę pierwszej miłości“. Początek o godz. 8 wieczór. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Nowy pożar w Borysławiu zniszczył w nocy z 24 na 25 b. m. szyb Lipińskiego przy ul. Pańskiej. Ogień, pełzając po przesiąkniętej ropą ziemi, objął także zbiornik ziemny z 12 cysternami ropy. Ostatecznie robotnicy i wojsko zlokalizowali pożar.

Zakazane przedstawienia. Ze Stanisławowa donoszą, że wędrowny teatrzyk niemiecki „Berliner Ensemble“ chciał dać tam szereg przedstawień. — Starostwo zabroniło ich, motywując zakaz tem, że mogłyby wywołać demonstracye. Kierownik trupy rekurował do namiestnictwa, które zakaz zatwierdziło.

Kram ludowy. W Tarnobrzegu otwiera na czas uroczystości wrześniowych lwowskie Koło im. Kościuszki Towarzystwa „Szkoły ludowej“ już na kilka dni przed koronacyą obrazu Matki Boskiej dzikowskiej i odsłonięciem pomnika Bartosza Głowackiego wielki ludowy kram, w którym oprócz obrazów religijnych pędzla znanego artysty-malarza Augustynowicza, przedstawiających Matkę Boską i św. Stanisława, nabyć będzie można po nizkich cenach także obrazki patryotyczne i rozliczne książeczki ludowe. Kram ten ma na celu odwrócić kupujący lud od bud jarmarcznych, w których sprzedają mu obrzydliwe bohomazy i książki pisane okropnym językiem polskim, a dać mu za te same pieniądze zdrowy pokarm duchowy. Rzecz sama zaleca się najlepiej i niechybnie lud od kramu tego stronić nie będzie, ani też nie odejdzie odeń z próżnemi rękami.

Zmarli.

Józefat Szczepański, emerytowany inspektor kolei północnej i b. naczelnik stacyi tej kolei w Krakowie, zmarł dzisiaj rano przeżywszy lat 69. Ś. p. Józefat Szczepański w r. 1863, na stanowisku urzędnika ruchu na stacyi w Trzebini, był czynny w organizacyi powstania na terenie galicyjskim, za co przez władze przeniesiony został do innej prowincyi monarchii. Wreszcie przeniesiony napowrót do Galicyi, został naczelnikiem stacyi w Krakowie, który to urząd ku ogólnemu zadowoleniu publiczności i władz swych przełożonych sprawował do roku 1898. Czynny w życiu obywatelskim, znany i poważany przez szerokie koła w Krakowie, zyskał sobie dla prawości swego charakteru powszechny mir i szacunek. Pogrzeb ś. p. Józefata Szczepańskiego odbędzie się w sobotę d. 27 b. m. o godz. 3 po południu z mieszkania zmarłego przy ulicy Batorego l. 1.

Ze świata.

Nowe wydalenie Polaka. Do „Dziennika Kujawskiego“ piszą z Siemionki pod Strzelnem w Poznańskiem: Robotnik Szałwiński z Królestwa Polskiego, od 28 lat w Prusach zamieszkały, musi najpóźniej do 1 października b. r. opuścić granice państwa pruskiego wraz z całą swoją rodziną, ponieważ władza stwierdziła, że jest on poddanym rosyjskim.

Nowy proces prasowy. Na 300 marek grzywny skazany został odpowiedzialny redaktor nieistniejącego już dziś „Dziennika Grudziądzkiego“, p. Julian Ziółkowski, za rzekome przestępstwo prasowe. Prokurator wniósł o [illegible] marek lub 60 dni więzienia. Oskarżonego bronił adwokat dr Laszewski z Grudziądza.

Obrazek ze szkoły pruskiej na Gornym Śląsku. Z Bogucic piszą do „Górnoślązaka“:

„We czwartek 18 b. m. po pauzie o godz. 9 rano dzieci ustawiały się w szeregu, aby wrócić do budynku szkolnego, na dalszy ciąg nauki. Jeden z chłopców, 6-letni Górniczak, schował się pod płotem i otrzymał od razu baty za to od nauczyciela Heisiga. Dwunastoletni chłopiec, Antoni Skowronek, widząc nauczyciela bijącego chłopca, powiedział do sąsiada: „Patrz, jak tam Heisig „pierze“ chłopca!“ Nauczyciel podsłyszawszy to od razu trzy razy uderzył Skowronka trzciną przez ramię. Chłopiec odgrażał się, że zawoła ojca. W odpowiedzi na tę groźbę nauczyciel Heisig znów zabrał się do chłopca. Ponieważ Skowronek trzymał się ławki, nauczyciel bił go trzciną po rękach. Opierającego się chłopca nareszcie nauczyciel wywlókł z ławki i „zaprowadził“ do pokoju urzędowego, przyczem podarł mu rękaw u koszuli. Tam trzech nauczycieli: Bursig, Hawliczek i Ochmann przełożyło Skowronka przez krzesło i trzymali go, a p. Heisig bił go trzciną. Zdaje się, iż nie bardzo zważał, gdzie bije, bo chłopiec pokryty jest krwawemi sińcami. Ojciec kazał chłopca zbadać lekarzowi i oddał sprawę prokuratoryi.“

Tak oto szerzy oświatę wśród dzieci polskich szkoła pruska!

Dr Antoni Drasche, profesor wydziału lekarskiego w uniwersytecie w Wiedniu, słynny internista, umarł w Vöslau, licząc 79 lat życia. Drasche, który miał ogromną praktykę lekarską, był nie tylko lekarzem bogatych, ale spieszył także do ubogich z opieką lekarską, pociechą dobrego człowieka i pomocą pieniężną filantropa. Na polu naukowem położył znaczne zasługi.

Sekwestracya dóbr biskupich. Urzędowy dziennik węgierski zamieścił ogłoszenie, że rząd obłożył sekwestrem dobra biskupstwa w Rozsnyo, w komitacie Gömör. Chociaż wiedziano, że biskup w Rozsnyo, ks. Iwankowicz znajduje się od dawna w bardzo trudnem położeniu finansowem, krok ten rządu węgierskiego wywołał wielkie wrażenie. — Obecnie donoszą dzienniki, że rząd przed zarządzeniem sekwestracyi wezwał biskupa ks. Iwankowicza, ażeby wniósł do papieża i cesarza swoją dymisyę. Ks. dr Iwankowicz, mianowany w r. 1896 biskupem w Rozsnyo (Rosenau), zadłużył się w ostatnich czasach do tego stopnia, że był zupełnie [illegible] i stracił wszelki, [illegible], nawet kredyt osobisty po sklepach. Biskupstwo w Rozsnyo przynosi 80.000 koron rocznego dochodu, a biskup ks. Iwankowicz nie żył wystawnie, owszem w ostatnich latach posunął jak najdalej system oszczędności. Dostał się atoli w ręce lichwiarzy, którzy go tak zrujnowali, że biskup przed kilku tygodniami doniósł ministrowi oświaty i wyznań o tym stanie rzeczy. Ministerstwo z funduszu religijnego wyznaczyło ks. Iwankowiczowi zaliczkę w kwocie kilkuset tysięcy koron, ale dalsze asygnowanie wstrzymało, gdy stwierdzono, że długi biskupa wynoszą przeszło 1½ miliona koron. Rząd wezwał biskupa do zrzeczenia się dyecezyi, ofiarując mu pensyę roczną w kwocie 4000 koron. Biskup żądał 8000 koron, skutkiem czego rokowania rozbiły się. Inne źródła donoszą, że biskup już jako katecheta, a później proboszcz w Szegedynie zadłużył się nad swoją możność finansową, spiesząc rodzicom, a później dalszej rodzinie z wydatną pomocą. Długi li-

chwiarskie rosły tak szybko, że spowodowały ruinę biskupa.

Pracodawcy i robotnicy. „Matin“ donosi, że wskutek strejku robotników portowych w Marsylii, rafinerye cukru, kilka młynów i innych wielkich przedsiębiorstw fabrycznych postanowiło personal swój uwolnić na pewien czas od pracy i od poniedziałku wstrzymać ruch.

Statystyka raka. Wedle statystyki, ogłoszonej przez F. Prinzinga na podstawie lekarskich świadectw zgonu od r. 1896 do 1900, pomiędzy krajami należącemi do Austryi, choroba raka najczęściej zdarza się w Salzburgu. Następnie idą w tej statystyce: Austrya dolna, Austrya górna, Tyrol i Przedarulania. Choroba raka wzmogła się we wszystkich krajach koronnych, z wyjątkiem Przedarulanii. W Styryi wypadki raka są rzadkiemi. Niemiecka ludność choruje częściej na raka, niżeli słowiańska.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 26 sierpnia: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza, przerobił A. Walewski.

W sobotę 27 sierpnia: „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, muzyka Wł. Zeleńskiego.

W niedzielę 28 sierpnia: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsł. z muzyką, napisał Wł. Lasota.

W poniedziałek 29 sierpnia: „Konfederaci barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

We wtorek 30 sierpnia: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

W środę 31 sierpnia: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5 aktach M. Gogola.

Z kalendarza. W piątek 26 sierpnia: Zephyr. p., Aleksand. i Wikt.; w sobotę 27 sierpnia: Przen. św. Kaz. i Marcelina m.; w niedzielę 28 sierpnia: Augustyna b. w. d. k.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 sierpnia termometr doszedł od 11·0 do 16·5 C.; barometr podnosił się.

Dnia 25 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 739·9 mm., termometru 12·1 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 25 sierpnia: zachmurzenie zmienne; wietrzno; pogoda.

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie.

Rada szkolna mianowała:

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Wilh. Wojniankę w Łężynach, Stan. Ackermanównę w Stryszowie, Maryę Gondkową w Głębowicach, Wład. Małopolskiego w Lipinkach, Maryę Szymczykównę w Moszczenicy, Eug. Kulczyńską w Szalowej, Maryę Wojnarowską w Zadnieszówce, M. Rybiańską w Samborze na przedmieściu „Dólnia“, Stan. Stolarza w Mokrzyskach, Matyldę Karpińską w Brzeziu, Winc. Czaplińską w Szebniach, Nat. Brzeczkównę w Kamesznicy Górnej, Maryę Düllównę w Pikułowicach, Maryę Nikodemowiczównę w Mieczyszczowie, Jad. Rzeczycką w Tomaszowcach Średnich, Zofię Ihnatównę w Ułazowie, Maryę Blockównę Tarnowicy Polnej, Jad. Kozową w Brzezowej, Anielę Pokrywkównę w Kopkach, Malw. Illaszewiczową w Laszkach Dolnych, Łucyę Eisenbergerównę w Psarach, Maryę Gauserową w Uścieczku.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Wandę Beryczównę w Borodczycach, Piotra Kinasiewicza w Staremmieście, Mich. Mykietiuka w Winogradzie, Ant. Chumińską w Czułowicach, Miecz. Wiszumirskiego w Kopankach, Eliasza Stebelskiego w Ćwitowej, Inoc. Białoskórską w Rokitnie, Eug. Piasecką w Małkowicach, Otylię Kostańską w Męcinie na przysiołku „Kłodne“, Eust. Kuszmira w Wolicy, Paul. Gardzielównę w Sieklówce, Mich. Kraśnickiego w Mysłowiu, Mich. Bartosza w Siedliskach, El. Stachowską w Batyjowie, Korn. Stoszkę w Gosprzydowej, Stef. Łozińską w Doliniauach, Wikt. Siewierską w Perwiatyczach, Teod. Wybrańca w Chorobrowie, Syl. Sochackiego w Milowcach, Ern. Kotlarczukową w Kułakowcach, Alb. Brablecównę w Wiśniczu Małym, Fel. Nemetzównę w Gorzkowie, Hel. Wroniewiczównę w Damienieach, Hel. Matusikową w Grobli na Ispinie, Czesława Śmietanę w Załużu, Józefa Siennickiego w Kranzbergu, Wład. Dołżycką w Szpilczynie ad Bóbrka, Stan. Sochackiego w Załężu, Maryę Rusyniakównę w Wołowcu, Jak. Skwarę w Mszanie, O. Kusnerównę w Wysocku, Jad. Dąbrowską w Strzemilcu, Kat. Terlecką w Nowosiółkach Dydyńskich, Józ. Pisowicza w Falkenbergu, Ant. Migalską w Hubiach, Józefa Sztykałę w Szarpancach, Pant. Hnatiuka w Dłużniowie, Maryę Wójcikiewiczównę w Lachowicach Podróżnych, Maryę Fuksównę w Błozwi Górnej, Nat. Szemańską w Perespie, Maryę Rayssównę w Hulczu, Hel. Dziubakiewiczównę w Bratkowicach, Andrz. Sałęgę w Trąbkach, Kazim. Boroniównę w Szczawnem, Józefa Górskiego w Strachocinie, Eug. Czopkównę w Wulce Horynieckiej, Wer. Gierardównę w Rudzie Różanieckiej, Olgę Fedewiczównę w Suchejwoli, Anielę Pawlikowską w Hucie Różanieckiej, Andrzeja Hodowańskiego w Horodłowicach, Hel. Burnatowiczównę w Niedzielnej, Zdzisł. Stańczewskiego w Firlejowie, Wład. Gąsiorowską w Krzczonowie, Annę Józefę Kupaunównę w Jodłowniku, Aleks. Czechowicza w Zagórzu, Em. Żankowską w Popielnikach, J. Schmidta w Beremianach, Jana Stachnika w Łubzinie, Hel. Kowalską w Pętlikowcach Nowych.

Dział ekonomiczny.

Udział rządu w wystawach przemysłowych. Ministerstwo handlu wydało z początkiem b. r. reskrypt wyjaśniający warunki udziału ministeryalnego Biura pomocy przemysłowej (Gewerbefoerderungsdienst) w okręgowych i krajowych wystawach przemysłowych. Wobec rozbudzonego w naszym kraju ruchu organizacyjnego w obronie przemysłu nie będzie bez interesu zaznajomienie ogółu o najważniejszych postanowieniach wspomnianego reskryptu.

Przedewszystkiem przebija z tego rozporządzenia duch fiskalny i biurokratyczny. Ministerstwo żąda, aby podania o udział ministeryalnego Biura pomocy przemysłowej w wystawie wniesione były na sześć miesięcy przed otwarciem wystawy. Dobre to dla wystaw wielkich krajowych, ale dla mniejszych okręgowych stanowczo zanadto krępujące postanowienie.

Ciekawem jest postanowienie o opłacie należytości za miejsce, zajęte na wystawie przez kolekcyę ministeryalną. Ministerstwo wyraża mianowicie oczekiwanie, że komitety wystaw nie będą żądać żadnej opłaty.

Jeżeli się zważy, że komitety, zwłaszcza naszych wystaw przemysłowych, mają wielkie trudności w pokryciu kosztów wystawy, to takie postanowienie i nazwa „Gewerbefoerderungsdienst“ musi przypominać coś w rodzaju „lucus a non lucendo“.

Nadto zastrzega sobie dyrekcya ministeryalnego Biura pomocy przemysłowej prawo umieszczenia w katalogu wystawowym opisu swojej ekspozycyi, jednak — rozumie się — bez ponoszenia kosztów druku.

Także i reszta postanowień tego rozporządzenia robi wrażenie niekorzystne i świadczy o wątpliwej wartości pomocy dla przemysłu ze strony ministeryalnego oddziału dla pomocy przemysłowej.

× **Na wystawie przeglądowej wyrobów krajowych w Przemyślu** rozdano następujące nagrody:

Srebrne medale otrzymali: Fr. Stupnicki, bronzownik; Tranda Witold, elektrotechnik; Żytek, ślusarz; Balawajder, kowal; Woroniecki za wyrób fortepianów, Hruszka za instrumenta muzyczne, Skawiński za wyroby nożownicze, Majerski za wyroby rzeźbiarskie, Rosner ze Lwowa za parkiety, Krasiczyński browar akcyjny za wyrób piwa, Fabryka „Wulkan“ za narzędzia rolnicze, Peterseim z Krakowa za narzędzia rolnicze, Bracia Bartikowie z Tarnowa za narzędzia rolnicze, Weissmann z Przemyśla za wyroby z piór, Wroński ze Lwowa za futra, Sznajdrowicz z Krakowa za ubrania, Gans i Löwenthal za fabrykacyę kołnierzyków i mankietów, Fabryki sukna w Łańcucie i Rakszawie, Bazar krajowy za popieranie wyrobów krajowych, Niedźwiedzki za wyroby z gliny, Fabryka koszykarska w Rudniku, Rogalski, litograf; J. Drucker, rymarz; Towarzystwo powroźnicze w Radymnie, Bogucki z Krakowa za wyroby szczotkarskie, Styfi za druki, Niemojewski za papiery cygaretowe i papier listowy, Brandstetter ze Lwowa za cukry, Gurgul z Jarosławia za piernikarstwo, hr. Plater z Morzkowa za mączkę krochmalu, Jurkiewicz, fotograf z Przemyśla; Szafrański, stolarz ze Lwowa; Strzelecki i Kadernożka za sycenie miodów, Ihnatowicz ze Lwowa za przetwory tualetowe, Stowarzyszenie pracy kobiet w Kołomyi za hafty, roboty mereszkowe i guziki; Henryka Menesowa za gorsety, Szwalnia przy ulicy Grodzkiej pod opieką ks. Sapieżyny za białe szycie i hafty, Pomoc przemysłowa z Brzeżan za krawaty i guziki, Szkoła pracy kobiet katolickich p. Soleckiej za szycie i hafty, panna Marya Postawa za sztuczne kwiaty, pani Hupertowa za serdaki i guńki, Eleonora Tymków za buliony hygieniczne, Solkowska z Krysowic za buliony, Handukiewiczowa z Radymna za napoje z owoców, Paulina Mandlowa z Tarnopola za kilimy, Irena Piątkiewiczowa za roboty gobelinowe, Janina Jenko Sokołowska za album z kwiatów wołyńskich, Kazimiera Madeyska za dywany.

Medal bronzowy otrzymali: Emma Hoffmannowa za krawiectwo, Eufemia Rogowska z Ołpin za sery na sposób limburski, Stanisław Tarnawski za wyroby blacharskie, Schapira ze Lwowa za prace rytownicze, Zipper, zegarmistrz ze Lwowa; Brandstätter i Brand za wyroby kaflarskie, Bielawski z Nehrybki za wyroby młynarskie i cegielniane, Świstek z Przemyśla za wyroby kaflarskie, Niwiński z Przemyśla za parkiety, Frabryka drabinek w Jaśle, Wagner za wyroby betonowe, Fabryka ks. Sapiehy w Krasiczynie za pudełka i faseczki drewniane, Towarzystwo wyrobu zabawek w Jaworowie, Kowalski za rzeźby, Kessel z Przemyśla za meble bambusowe, Gazownia w Krakowie za przetwory gazowe, Fabryka koszykarska w Skołyszynie, Frimm, lakiernik z Przemyśla; Godel, piekarz z Przemyśla; Romaszkan za cykoryę, Aussübel lakiernik z Przemyśla; Kropiński za sery, Hampel za sery, Bażant za krochmal, Appel, lakiernik ze Lwowa; Krämer, szczotkarz z Przemyśla; Moroz szewc z Tarnopola; Blank za wyprawę skór, Wysocki, stolarz z Przemyśla; Cholewa, stolarz z Przemyśla; Christof ze Lwowa za rolety, Rafinerya spirytusu we Lwowie za rosolisy i wódki, Morawski z Przemyśla za roboty tapicerskie na wystawie.

Listy pochwalne otrzymali: Stefania Szemelubówna, Stefania Bisanzówna, Leontyna Balawajderówna, Stefania Szewczynówna, Neonila Monasterska, Ludwika Matznerówna z Przemyśla, M. Uberallówna z Jarosławia za hafty, koronki i aplikacye, Sara Brand za wyrób pończoch, Zofia Zagórska za nauczanie guzikarstwa i robót sznurkowych, Kamila Ujvary za nauczanie robót guzikarstwa w szkole w Reczpolu, Wanda Dydacka za nauczanie robót guzikarstwa w szkole w Towarni, Rozalia Blumenkranz za nauczanie robót, Eugenia Polnerówna za krawiectwo, Schaitówna za krawiectwo, Gruszczyński Leon za model lokomobili, Speiser, blacharz; Goldberg i Ruger za zegarki, Bien za wyrób pieczątek, Plezia za okaz pługa, Halpern, Szewc za wyroby betoniarskie, fabryka dachówek w Krasiczynie, hr. Ignacy Krasiński za cegiełki z torfu, Białoskórnia Pasiecznik ze Stryja, Jan Niewziałkiewicz za rzeźby, Halpern z Jarosławia za proszek na owady; Bien, Promień i Primus za tutki cygaretowe, Röring ze Lwowa za ostrzyki, Rachwał za rzeźby, D. Drucker za opaski na wąsy, apteka Schwarza za wyroby, Skrzypiec i Sp. w Tarnowie, Wróblewski za wyrób pachnideł, J. Łazar za atrament, Jankowski za wzór do afisza, Wojciechowski za konserwy, Mester malarz, Sziferstein szczotkarz, Siegel stolarz, Molenda z Krasiczyna za stoły, mleczarnia Więckowice za masło, Schwannenfeld z Tarnowa, Jan Mikiewicz za wyroby z gliny, Firma Chylewski i Hruby we Lwowie za oświetlenie wystawy systemem „Znicz“.

Wiedeń, 25 sierpnia. Pszenica 11·45 do 11·75, żyto 8·30 do 8·50, jęczmień 8·90 do 9·10, kukurudza 7·90 do 8·10, owies 7·55 do 7·70, rzepak 12·— do 12·50. Pochmurnie.

Budapeszt, 25 sierpnia. Pszenica na październik 10·78 do 10·79. Żyto na październik 8·26 do 8·27. Owies na lipiec 7·24 do 7·25. Owies na październik 7·48 do 7·50. Kukurydza na sierpień 7·50 do 7·52. Kukurydza na maj 7·51 do 7·53. Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pięknie.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 sierpnia.

Wiec ruski zwołano do Lwowa na 30 i 31 sierpnia z okazyi pobytu ministra Koerbera. Na wiecu tym, który odbędzie się podczas pobytu dra Koerbera we Lwowie, mają Rusini — jak powiada wydana przez nich odezwa — „publicznie, ale lojalnie i otwarcie, jak przystało na uświadomionych i wolnych obywateli konstytucyjnego państwa, rozprawiać o swoich krzywdach i dać świadectwo prawdy temu, o czem pisze prasa ruska, co mówią i mówili już oddawna zastępcy narodu ruskiego w Sejmie i Radzie państwa. Dr Koerber ogłosił w oddanych sobie dziennikach, że chce osobiście przekonać się o położeniu kraju — niechaj więc ma sposobność usłyszeć to z ust zebranych mas ludu, których głosu w takiej chwili chyba nikt nie odważy się ani ukrócić, ani zdławić“.

Z lwowskiej politechniki. Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie zawiadamia, że w łonie Towarzystwa zawiązaną została komisya informacyjna, która listownie i ustnie udziela informacyj kolegom, zamierzającym zapisać się po wakacyach na lwowską politechnikę. Ustnych informacyj zasięgnąć można codzień, prócz świąt i niedziel, od godziny 12—1½ w południe w lokalu „Bratniej pomocy“ w gmachu politechniki. Zgłaszający się po informacye listownie, winni nadesłać markę na odpowiedź.

Zapisy w politechnice rozpoczną się dnia 1 października i trwać będą do dnia 15 października włącznie.

Zgłaszający się po 15 października, muszą uzyskać pozwolenie na spóźniony wpis. — Nowowstępujący na politechnikę koledzy, posiadający maturę gimnazyum klasycznego będą poddani egzaminowi z geometryi wykreślnej (ortogonalnej) i rysunków odręcznych. Egzamin ten przed specyalną komisyą odbywać się będzie po 15 października. Przez Towarzystwo „Bratniej pomocy“ zorganizowane będą w drugiej połowie września i pierwszej października kursa przygotowawcze do egzaminu z geometryi wykreślnej.

Przypadek, lub usiłowana zbrodnia. Podczas jednych z ostatnich ćwiczeń 80 p. p., stacyonowanego we Lwowie, w salwie karabinowej, oddawanej na ćwiczeniach, jak wiadomo, nabojami ślepemi, padł jeden strzał ostry, a kula przeszyła na wylot nogę kapitanowi Szimiczkowi. Mimo, iż natychmiast przejrzano lufy karabinów, nie stwierdzono jednakże, z którego karabinu padł strzał ostry; widocznie ten żołnierz, który strzelił kulą, zdołał natychmiast wystrzelić nabojem ślepym.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 6 rano w hotelu Stadtmüllera odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru porucznik 25 batalionu strzelców polnych, Ryszard N. Powód samobójstwa nieznany.

Olbrzymie kradzieże kosztowności wykryła policya lwowska po aresztowaniu Sassa, znanego handlarza kradzionemi rzeczami. Całemi workami znoszą agenci policyjni skradzione, złote i srebrne przedmioty, pochodzące od Franciszki Dulskiej, złotnika Samuela Finkla, Jakóba i Hindy Kapsów i w. i.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek „Wesoła dwójka“, operetka Ziehrera.

W sobotę „Wenecya w Paryżu“, operetka Offenbacha.

Z teatru wojny.

Według doniesień, jakie otrzymano wczoraj wieczorem w Londynie, generał Kuroki dlatego jedynie nie atakował armii generała Kuropatkina pod Liaojangiem, ponieważ czekał na nadejście ciężkich bateryj pozycyjnych. Kilka takich bateryj już podobno w tych dniach otrzymał. Transport dalszych utrudniają ulewy codzienne, które zamieniły drogi w górach na prawdziwe bagna. Skoro atoli wszystkie staną na linii bojowej, Japończycy nie będą zwlekali dłużej z krokami zaczepnemi.

Ile w tem doniesieniu prawdy, trudno na razie dociec. Brak szczegółowych i autentycznych wieści z pola walki sprawia, że dotychczas nie wiemy nawet, kto dowodzi armią oblegającą Port Artura. Niektóre depesze wymieniały jako wodza tej armii generała Nodzu, inne generała Nogi. Pierwotnie mniemano, że dwa te nazwiska oznaczają jedną osobistość, że zachodzi tu tylko różnica w ich pisowni. Tymczasem w armii japońskiej jest rzeczywiście generał Nodzu i generał Nogi, pytanie tylko, który z nich kieruje oblężeniem twierdzy portarturskiej.

Obecnie donoszą, że wskutek nieudanych ostatnich ataków na twierdzę komendant armii oblężniczej został odwołany i że jego miejsce zajął marszałek Jamagata. I w tym wypadku znów jedna wersya wymienia jako odwołanego z naczelnej komendy generała Nodzu, inna generała Nogi.

Poza tem i dziś z pod Portu Artura niema nowych ważniejszych wieści.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 25 sierpnia.)

W Mandżuryi.

Londyn. Według ostatnich doniesień z pola walki w okolicy Liaojangu padają tam wciąż jeszcze ulewne deszcze, które przeszkadzają operacyom na większą skalę. Jedna z depesz zaprzecza obecnie dawniejszemu doniesieniu, jakby Rosyanie cofnęli się z Anszanczau i jakoby ta miejscowość znajdowała się już w ręku Japończyków. Mniejsze kolumny japońskie posuwają się podobno po zachodniej stronie linii kolejowej wolno ku północy. Większa liczba oficerów znajduje się u Chumchuzów, których znaczniejsze bandy niepokoją bezustannie forpoczty rosyjskie. Jedna z tych band, obozująca w Hiaczun, przyniosła z sobą w ostatnich dniach z wyprawy przeciwko przednim strażom rosyjskim 10 krwawych głów kozaków. Słychać dalej, że także regularne wojska chińskie, ustawione wzdłuż granicy mandżurskiej przybierają groźną postawę względem Rosyan. I przy tych wojskach jest dużo oficerów japońskich.

Z Portu Artura.

Londyn. Z pod Portu Artura niema i dziś autentycznych doniesień. Zdaje się jednakże, że walka o tę twierdzę toczy się dalej bez przerwy z wielką zaciętością. Do „Daily Express“ donoszą, że ogień artyleryi japońskiej stał się w ostatnich dniach słabszy, co zapewne spowodowane zostało chwilowym brakiem amunicyi działowej. Rosyanie skorzystali z tego natychmiast w ten sposób, że położyli znów w koło pozostałych im jeszcze fortów i szańców nowe miny podziemne czyli tak zwane torpedy lądowe.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg“ donoszą z Petersburga niektóre szczegóły o przebiegu oblężenia Portu Artura w ciągu ostatnich pięciu tygodni. Według tych doniesień Japończycy już 16 z. m. wykonali kilka gwałtownych ataków na fortyfikacye twierdzy, **lecz zostali odparci ze stratą conajmniej 7000 zabitych i rannych.** Morderczy ogień rosyjski wywołać miał w końcu taki popłoch w szeregach japońskich, że żołnierze w szalonej ucieczce rzucali broń i ładownice. Mimo to Japończycy już 27 bm. **ponowili ataki.** I tym razem atoli **zostali odparci przyczem stracić mieli 10.000 ludzi.**

Rosyanie obliczają straty japońskie podczas oblężenia na **conajmniej 28.000 w zabitych i rannych.** Wkońcu powiodło się jednak Japończykom **zdobyć Złotą górę, z której odtąd z 20 do 30 ciężkich dział utrzymują dniem i nocą straszliwy ogień do twierdzy.** Działa japońskie na tej górze rzucają do miasta codziennie około **800 granatów**, które wyrządzają ogromne szkody.

Rozbrojenie okrętów rosyjskich.

Londyn. „Times“ donosi z Szanghaju: Kontradmirał Reutenstein otrzymał od cara rozkaz, aby krążownik „Askold“ i torpedowiec „Gromoboj“ zostały rozbrojone, z powodu czego zdjęto dziś z tych okrętów flagi.

Zakaz dostarczania węgla.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Kapsztadu pod datą wczorajszą: Wszystkie porty Kraju Przylądkowego otrzymały zakaz dostarczania węgla rosyjskim okrętom wojennym bez zezwolenia rządu angielskiego.

Smutny powrót.

Belin. O powrocie krążowników rosyjskich „Rosyi“ i „Gromoboja“ po ostatniej walce na morzu do Władywostoku donoszą do gazet niemieckich przez Petersburg następujące szczegóły: Gdy okręty te ukazały się w cieśninie portowej, cała niemal ludność miasta wyległa na ich powitanie. Z początku zdawało się, że oba krążowniki nie odniosły znaczniejszych uszkodzeń. Później dopiero, gdy wjechały do portu, zauważono, że mają **poszarpane kominy, strzaskane maszty i pełno dziur w ścianach bocznych.** Szczegóły o walce, jakich dowiedziano się od załogi, wywołały wśród ludności przygnębiające uczucie. Dowiedziano się mianowicie, że kapitan „Gromoboja“ Daditsch **jest ciężko ranny.** Ugodzony odłamkiem granatu japońskiego w plecy już w początku walki, wytrwał jednak na pomoście, dopóki powtórna silna kontuzya w głowę i piersi nie zmusiła go do opuszczenia stanowiska. „Gromoboj“, który ma pokład zabezpieczony płytami pancernemi, mniej stosunkowo ucierpiał, niż nie zabezpieczona w ten sposób „Rosya“. Na tym okręcie pociski japońskie **straszne sprawiły spustoszenie.** Jeden z nich wpadł do sali jadalnej dla oficerów i zniszczył w niej zupełnie całe urządzenie. Od ognia, jaki powstał, zginęło od razu **8 marynarzy** rosyjskich. Mimo to „Rosya“ rozpoczęła odwrót dopiero, gdy z jej **20 armat pozostało zdolnych do użytku już tylko 8.**

Car wyjedzie.

Paryż. „Journal“ dowiaduje się z Petersburga, że car przed połową listopada nie przybędzie do Petersburga. Nie wiadomo tylko, czy rozchodzi się w tym wypadku o pobyt cara w Rzymie, czy też o dłuższą podróż inspekcyjną.

Do świty!

Petersburg. W rozkazie dziennym z 24 b. m. ogłoszono przydzielenie kontradmirała eskadry władywostockiej, Jessena, do świty cara. Nadto kapitan krążownika „Gromoboj“, Dabicz, został zamianowany adjutantem przybocznym cara.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 25 sierpnia.

Lwów. Prezydyum namiestnictwa przeznaczyło dla pogorzelców gminy Byczyny (pow. chrzanowski) doraźną zapomogę w kwocie 1500 kor.

Wiedeń. Prezydent gabinetu dr Koerber powrócił tu wczoraj wieczorem z Ischlu.

Rzym. „Osservatore Romano“ donosi, że protektorat nad katolikami na wschodzie przeniesiony będzie na Austro-Węgry.

Sebastopol. Gwałtowna burza wyrządziła tu znaczne szkody. Wiele okrętów uszkodzonych.

Pobyt Dra Koerbera w Galicyi.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza obszernie program pobytu prezydenta ministrów Dra Korbera w Galicyi. Dr Körber przyjedzie do Krakowa w sobotę 27 b. m. o g. 6 min. 19 rano i zamieszka w pałacu „pod Baranami“. O g. 9 rano zwiedzi starostwo. Od g. 9 m. 30 do 1 po poł. odbędą się przyjęcia władz, korporacyj, deputacyi i t. d., poczem udzielane będą audyencye w gmachu starostwa. O g. 3 m. 30 przejażdżka po mieście i zwiedzenie zamku i katedry na Wawelu, dalej Muzeum narodowego, biblioteki Jagiell., szpitala OO. Bonifratrów, oraz schroniska im. Lubomirskich.

W niedzielę 28. b. m. o g. 8 rano cicha Msza św. w kościele P. Maryi. Od g. 9 do 12 inspekcya sądu kraj. wyższego, przyjęcie gremium radców apelacyjnych, nadprokuratoryi państwa i sądu kraj., zwiedzanie gmachów sądowych i zakładów karnych, potem audyencye w budynku sądu kraj. wyższego. O g. 12 w południe zwiedzenie wystawy metalowej. Od godziny 3 do 7 wycieczka powozami do Wieliczki, celem zwiedzenia kopalń, a po drodze lustracya starostwa w Podgórzu. O godz. 10 m. 55 wieczór odjazd z Krakowa.

W poniedziałek 29 o g. 7 m. 6 rano przyjazd do Tarnobrzega, skąd do Nadbrzezia. Tam nastąpi zwiedzenie portu i prac regulacyjnych na Wiśle. O godz. 10 m. 30 powrót powozami do Tarnobrzega i lustracya starostwa i sądu powiatowego, poczem o godz. 4 m. 24 odjazd osobnym pociągiem do Łańcuta. We wtorek 30 bm. lustracya starostwa i sądu powiat. w Łańcucie, poczem o godz. 1 m. 3 odjazd do Przemyśla, a następnie do Lwowa, gdzie dr Koerber zabawi do czwartku 1 września, w którym to dniu po południu o godz. 2 odjedzie do Tarnopola, po drodze odwiedzając w Skwarzawie prezesa Koła polskiego Apolinarego Jaworskiego, a w Busku hr. Kazimierza Badeniego. Z Tarnopola uda się dr Koerber do Husiatyna, a stąd do Czerniowiec, gdzie zabawi przez 3 września. W dniu 4 września rano przybywa dr Koerber do Stanisławowa, po południu tegoż dnia do Stryja, skąd dnia 5 września rano uda się osobnym pociągiem do Borysławia, celem zwiedzenia kopalń, a potem do Drohobycza, skąd odjedzie do Zakopanego. Po drodze zwiedzi dr Koerber zakład wychowawczy w Chyrowie. Dnia 6 września przez cały dzień zabawi w Zakopanem, skąd o godzinie 10 wieczorem odjedzie i dnia 7 września o godzinie 6 m. 7 rano przybędzie do Krakowa, skąd uda się z powrotem do Wiednia.

Drowi Koerberowi będą towarzyszyć: szef biura prezydyalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych radca ministerstwa Bleyleben i wicesekretarz minist. prezydyum Rady ministrów dr Adam Bieńkowski. W ciągu całej podróży po Galicyi będą towarzyszyli drowi Koerberowi namiestnik hr. Andrzej Potocki z szefem biura prezydyalnego radcą namiestnictwa Wacławem Zaleskim.

Manewry wojskowe.

Wiedeń. C. k. Biuro koresp. ogłasza następujący komunikat:

Z ministerstwa wojny donoszą nam: Cesarz zarządził, aby wielkie manewry w Czechach zostały zaniechane, aby ćwiczenia korpusów I. II. III. VIII. IX. X. XI i XIV już dnia 31 sierpnia zostały zakończone i aby wojska, odpowiednio do wskazówek komendantów korpusów, najkrótszą drogą, pieszo lub koleją, wróciły do swych załóg, dalej, aby urlopnicy i rezerwiści możliwie jak najrychlej byli rozpuszczeni, wkońcu, aby ćwiczenia wojsk, uzupełniających się z krajów korony węgierskiej, były według programu przeprowadzone.

Dr Koerber a Niemcy.

Wiedeń. Krążą tu pogłoski, że dr Koerber miał oświadczyć z całą stanowczością do pewnego wybitnego posła, iż utworzenie polskich i czeskich klas równoległych w Opawie i Cieszynie nastąpiło w porozumieniu z śląskimi posłami niemieckimi. Dr Koerber oświadczył dalej, że jeśli agitacya niemiecka przeciwko rządowi w tej sprawie nie ustanie, on wystąpi w Radzie państwa z dotyczącem wyjaśnieniem, przyczem nadmieni, że posłowie niemieccy żądali jako kompensaty utworzenia dyrekcyi pocztowej w Opawie, na co rząd nie przystał, ponieważ tak różnorodne sprawy nie mogą się nawzajem kompensować.

Wielki strejk.

Londyn. Jak dzienniki donoszą z Nowego Jorku, strejkuje tam 30.000 robotników budowlanych. Musiano wstrzymać roboty około 65 budynków szkolnych, wskutek czego 100.000 dzieci nie będzie mogło uczęszczać do szkoły. Także robotnicy dwóch wielkich stolarni w Pensylwanii zaniechali pracy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 754·—. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 519·50. Akcye Länderbanku 436·—. Akcye Bankvereinu 523·75. Akcye Bodencredit 939·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 630·50. Akcye kolei południowej 90·50. Akcye kolei Elbethal 420·50. Akcye kolei północnej 5440·—. Akcye kolei czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 439·—. Akcye Rima Muranyi 497·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2280·—. Akcye Fabryki broni 481·—. Akcye Tureckie tytoniowe 343·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1015·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·50. Renta majowa 99·25. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 128·50. Marki 117·22. Ruble 253·75.

Cukier 25·20—30·00 spokojny. Spirytus 54·00—54·20 silny. Nafta niezmieniona.

Usposobienie na końcu lekko chwiejne. Alpiny i Bankvereiny na miejscowe kupna wyższe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 80
Franki papierowe	94 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 25
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	100 25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 25	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50

Aspirant farmacyi na trzecim roku, lub starszy asystent, pragnący odpocząć i wytchnąć, znajdzie przyjemną posadę w aptece **S. Karwackiego w Mszanie Dolnej.** 2363

PP. Studenci szkół średnich znajdą umieszczenie oraz rodzicielską opiekę, wikt zdrowy, a zarazem pomoc w naukach, fortepian na miejscu. Ceny przystępne. Karmelicka 41, II piętro, drzwi na lewo, blisko szkół Sobieskiego gimn. i realnej. 2367 1 3

Poszukuję zajęcia w domu prywatnym jako **krawcowa. K. D.** poste restante **Kraków.** 2366 1 3

Buchalter i Korespondent polsko-niemiecki z pismem także maszynowem, z odpowiednią praktyką, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „**Praca**" poste restante **Trzebinia miasto.** 2360 1 2

Panienki uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem. Ul. Jagiellońska Nr 6, II p., drzwi na lewo. 2384

Mieszkanie dla PP. Studentów z całem utrzymaniem i opieką rodzicielską. Na żądanie może być udzielana pomoc w nauce. **Ulica Karmelicka 21,** stróż wskaże. 2364 1 4

L. 49223/II. 2359 1 3

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę **restauracyę** na stacyi kolejowej w Nowym Sączu wraz z przynależnem do restauracyi tej mieszkaniem i ubikacyami ubocznemi z dniem 1 października 1904. Reflektanci należycie uzdolnieni zechcą wnieść swe oferty na piśmie z oznaczeniem rocznego czynszu dzierżawy łącznie za restauracyę i mieszkanie ofiarowanego. Oferty winny być wniesione do podp. c. k. Dyrekcyi w zamkniętej i zapieczętowanej kopercie, opatrzonej napisem: „Oferta na restauracyę kolejową na stacyi w Nowym Sączu" najpóźniej do **dnia 15 września b. r.** w południe. Oferty później wniesione, nie będą wcale uwzględnione.

Do oferty należy dołączyć dwa egzemplarze podpisanych przez oferenta warunków wydzierżawiania restauracyj kolejowych na stacyach c. k. kolei państw., które można nabyć w oddziale ruchu c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie po 10 halerzy za egzemplarz.

Bliższe wiadomości co do rozkładu i ilości ubikacyj do restauracyi tej przynależnej, można zasięgnąć na miejscu w Nowym Sączu lub też w oddziale ruchu podpisanej c. k. Dyrekcyi.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Ważne dla wszystkich!

WINOGRONA

kuracyjne, co dzień świeże, wysyłam do każdej miejscowości koszyk 5-cio kilowy za pobraniem **Badeńskie koron 3·50 Erlauskie koron 3·—** z poważaniem **ANTONI SIEKACZ** Kraków, Szewska 2, handel delikatesów, owoców zagranicznych i krajowych. 2372 1 3

Skotniki

obszar dworski, obejmujący 260 morgów, między Krakowem a Skawiną, jest **na sprzedarz** z wolnej ręki. Bliższych objaśnień udzieli *Dr Stanisław Biesiadecki w Krakowie, Mikołajska 5.* 2375 1 2

W Kalwaryi Zebrzydowskiej jest **pokój do wynajęcia** odpowiedni dla **Emeryta** lub bezdzietnego małżeństwa pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli **Marya Janeczek.** 2369 1 3

Sierotą

jestem, prawie zupełnie bez krewnych, żyję samotnie w zaciszu z ciotunią, moją jedyną krewną. Radabym odpowiednio wyjść za mąż. Jestem chrześcijanką, mam 24 lata, posiadam 150.000 złr. i w takiejże wysokości przypadnie na mnie spadek. Zgłoszenia tylko z dokładnym adresem pod „**Frisch gewagt**" poste rest. **Hall in Tirol.** Dyskrecya rozumie się sama przez się. Anonimy nie mają celu. 2361

Dra Oetkera proszek do pieczywa i cukier wanilinowy po 12 h.

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 43 25 26

Dla uczennic tanie pomieszkanie. Szlak 41, drzwi 4, II p. Pośrednikom dobrze zapłacę. 2386 1 4

Kamienica piętrowa z ogrodem **do sprzedania zaraz.** Podgórze, Kalwaryjska Nr 47. 2322 3 5

Student z dobrego domu znajdzie umieszczenie, najtroskliwszą opiekę, dobry wikt, pomoc w naukach. Za sumienne spełnienie warunków ręczy się. Ul. Siemiradzkiego l. 17, II piętro. Wiadomość u stróża. 2383 1 3

Panienki uczęszczające do zakładów naukowych przyjmuje inteligentna rodzina zapewniając troskliwą opiekę. Muzyka i języki obce na żądanie. Ul. Mikołajska 30, II p. 2371 1 3

L. 7459. 2318 3 3

Ogłoszenie.

Gmina miasta Podgórza wydzierżawi w drodze licytacyi ofertowej 2 place po prawym brzegu Wisły na sprzedaż ryb na 3 lata, począwszy od 1 października 1904.

Wyjaśnień udzieli Sekretaryat Magistratu.

Panienki uczęszczające do zakładów naukowych przyjmuje wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie fortepian do użytku, oraz osobne pokoje, także konwersacya niemiecka i francuska. **Ul. Łobzowska l. 8,** I. piętro, drzwi na lewo. 2327 4 10

Zboże do siewu.

Żyto Petkus i w Galicyi aklimatyzowana pszenica „**Squarhead**" jest do nabycia w **Zarządzie dóbr barona Wattmana w Rudzie Różanieckiej** obok Cieszanowa. 2381 1 3

L. 4946. 2330 3 3

Konkurs.

Na posadę **sekretarza** Rady powiatowej w Wieliczce rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 2400 K, wolne mieszkanie z opałem i światłem, oraz prawo do emerytury.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce najpóźniej do **7 października 1904.**

Wymaganemi są:
1) Studya prawnicze, ewentualnie praktyka administracyjna;
2) Nieprzekroczony 40 rok życia;
3) Świadectwo zdrowia;
4) Curriculum vitae.

Posada ta nadaną zostanie na jeden rok prowizorycznie, poczem może nastąpić stabilizacya.

Z Wydziału powiatowego w Wieliczce.
Prezes: *K. Czecz.* Za Sekretarza: *J. Czernecki.*

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, B. Wiśniewski i Fr. Zepoth i Spół. — we Lwowie u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ. Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2377 1 12

Główny skład: w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.

Wysyłam zupełnie świeże szare pierze gęsie ręką darte, ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, **Smichów pod Pragą** (690).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2380

NESTLA Mączka dla dzieci Zupełnie wystarczające pożywienie dla niemowląt. Półdawki próbne po Kor. 1·— Dla P.T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie: **F. BERLYAK, WIEDEŃ I. Weihburggasse 27.** 2132 2 4

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:
Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. Do nabycia wszędzie.

722 25 0

Wyszedł z druku zeszyt drugi

„Dla Swoich"

czasopisma księży-narodowców.

Treść: Na dobie, przez Ks. Królewiaka. Unici z Ostrowa u stóp Ojca św., przez Ks. Żmogusa. Dwie kultury — dwa obrządki, przez Ks. Demkę Mnohohrisznego. Mowa za Polaków, zmarłych na obczyźnie, przez Ks. Baudrillart. Wojna rosyjsko-japońska a prasa popia, przez Ks. J.-czyka. Słowo prawdy, przez Ks. Robaka. Kto winien? przez Ks. Ogończyka. Rząd a my, przez Ks. Polaka. O pamiętnikach Arcybiskupa Felińskiego, przez Ks. Mazura z Litwy. Poezye: Królowa zapomniana. Niemoc. Bezimiennym, przez Ks. Ślepowrona. U źródła siły, przez Antoniego S. Walka o polski wykład religii w kraju zabranym, przez Ks. Władysława. Z naszych spraw: Galicya. Warszawa. Kaw. Łódź. Łęczyca. Kutno. Dyecezye: płocka, lubelska, żytomierska, wileńska. Odpowiedzi redakcyi. Bibliografia.

Cena zeszytu 2 korony.

Do nabycia w Zarządzie czasopisma przy ul. Szlak l. 26, w Krakowie. 2326 3 3

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 23 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż ozastkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Wpisy

do pryw. **Seminaryum nauczyciel. żeńskiego** prof. Fr. Preisendanza posiadającego **prawo publiczności,** odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31go sierpnia, b. r., **w Krakowie, przy ul. Wiślnej l. 5.** 2138 5 6

POLECA SIĘ

HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą i światłem. Omnibus przy każdym pociągu zabiera gości bezpłatnie. 1772 33 0

Właścicielowi lasu bukowego w dobrem położeniu udzieli się wskazówki do świetnego zużytkowania buków. Zapytania pod **2257** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2257 7 10

Zakopane

Willa „**Orla**", ul. Kościeliska 58. **Zakład naukowy żeński dla panien kończących edukacyę.** Przyjmuje panienki od lat 13—17. Szczególną uwagę zwraca się na zdrowie. Uczennica Hotelu Lambert w Paryżu *H. Szumanówna.* 2298 4 5

Szkoła wydziałowa

PP. Augustyanek.

PP. Augustyanki w Krakowie, przy **ulicy Skałecznej l. 10,** które dotychczas prowadziły szkołę żeńską VI klasową z prawem publiczności, **otwierają od 1go września b. r. Szkołę wydziałową.**

Przyjmują również do swego wychowawczego zakładu panienki z całem utrzymaniem. W zakładzie obok przepisowych planem szkolnym przedmiotów, udziela się także nauk dodatkowych jak: języka francuskiego, muzyki i innych według życzenia. 2306 2 2

Dochód nieograniczony zapewnić sobie mogą osoby uczciwe, gotowe zająć się rozszerzaniem wydawnictwa religijnego i popularnego we wszystkich językach. Warunki bardzo korzystne. Szczegóły bezpłatnie. **Reński Zakład Wydawniczy** Kolonia (Köln), Badstr. 1. 2260 8 9

Wobec braku słomy

polecam 2370 4 6

Ściółkę torfową

S. Mikucki

Kraków, Rynek 34.

Udzielam lekcyj przygotowawczych do egzaminu z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej, według ostatnich wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej. Lekcye mogą się odbywać pojedyńczo lub zbiorowo. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość w *Krajowym składzie płócien korczyńskich, Floryańska 26.* 2353 2 10

Praktykanta miejscowego z ukończoną II gimnazyalną, realną lub wydziałową, poszukuje handel galanteryjno-papierowy **W. JAŚKIEWICZ, Karmelicka 7.** 2351 2 3

Na stancyę przyjmie jednego studenta emeryt. profesor, gdyż od kilku lat ma jednego, drugi po celującej maturze udaje się na politechnikę. Za sumienne spełnienie warunków ręczy. **Ul. Garncarska l. 6,** parter. 2348 2 4

Absolwent akademii handlowej, pracujący obecnie w wielkiej instytucyi finansowej, poszukuje na godziny popołudniowe odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia „**Handlowiec**" poste restante **Kraków.** 2345 2 3

Natychmiast egzystencya udarza się dla każdego przez sprzedaż artykułu nie dającego się naśladować. 100% zarobku! **Oskar Pötters, Düsseldorf-Grafenberg.** 2378

Do wiadomości.

Stosownie do zamieszczonego w numerze 190 „Nowej Reformy" z dnia 20 sierpnia 1904 r. ogłoszenia c. i k. Ministerstwa wojny, oddział 13, Nr 1661 z dnia 1 sierpnia 1904 r. w celu zapewnienia dostawy rozmaitych przedmiotów umundurowania i rysztunku w drodze konkurencyi — odbędzie się dnia 15 października 1904 r. o godz. 12 w południe w c. i k. Ministerstwie wojny rozprawa ofertowa.

Oferty, do których w danym razie dołączyć należy świadectwo rzetelności i możności dostawy, i z któremi równocześnie, jednak oddzielnie, przesłać należy kwit na złożone w kasie wojskowej wadyum, winny nadejść najpóźniej **dnia 15 października 1904 r. do godziny 12 w południe** i to wprost do dziennika podawczego c. i k. Ministerstwa wojny.

Przedmioty dostawy, formularze ofert, wreszcie warunki, pod jakiemi dostawa może nastąpić, podane są w wymienionem ogłoszeniu.

Warunki owe, jak i wzór kontraktu, obejmującego szczegółowe postanowienia, można przejrzeć w Intendanturach komend wojskowych, w składach mundurów: w Bernie, Budapeszcie, Gracu i Wiedniu (Kaiserebersdorf), we wszystkich Izbach handlowych i przemysłowych Monarchii austryacko-węgierskiej, w Związku austryackich przemysłowców w Wiedniu, w Muzeum handlowem, w węgierskim krajowym Związku przemysłowym w Budapeszcie i w Związku węgierskich przemysłowców fabrycznych w Budapeszcie. 2338 2 2

Kraków, dnia 7 sierpnia 1904.

Z Intendentury c. i k. I. korpusu.

Nowość! **Kołdry na puchu,** wierzch z jednej strony jedwabny, do użytku z obu stron, nadzwyczaj lekkie i ciepłe po złr. 16, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2339 2 30

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1860 90 0

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

Sprzedam lub wydzierżawię majątek w Tarnowskiem, zabudowany z gospodarstwem 550 morgów. Zgłoszenia **Tarnów E. Z. C.** 2302 4 6

Suszone grzyby bardzo dobre, małe, białe: 1 kg. 3 złr. 50 ct., 5 kg. 16 złr. 50 ct. wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecka we Svratonohu 175, p. Svratka, Czechy.** 2382 2 3

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe

NAGNIOTKI

w Aptece E. Sokalskiego w Kętach. 1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 38 40

Dwóch praktykantów z ukończoną I, II kl. gimn. znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów korzennych, galanteryi, Delikatesów i win **Józefa Mosera w Oświęcimie.** 2338 4 5

Motor gazowy

o sile 12 koni z fabryki Langen i Wolf, **dynamomaszyna** 120 wolt, **80 amperów** i **12 lamp łukowych,** wraz z całem urządzeniem gazowem i t. d., wszystko bardzo mało używane i w najlepszym stanie, jest tanio **do sprzedania,** u Rimlera, Kraków, Grodzka 12. 2334 4 10

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzieci **LEONA i A. B. STĘPOWSKICH** (art. dram. teatru miejskiego w Krakowie, 201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 32 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Przyjmuję szczącą się młodzież. Kraków, ul. Smoleńska l. 19, **Kaschnitzowa,** wdowa po notaryuszu. 2356 2 4

L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 2, hot. Dresd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządzenia dzwonki elektr., telefony, gramofony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1956 80 0

Pożyczek na zastaw pensyi udziela **Spółka kredytowa, Kraków, Basztowa L. 9.** 2349 3 5

Uczniów na stancyę za skromną cenę przyjmie wdowa po nauczycielu lud. Apolonia Marek, Kraków, Sławkowska 21. 2310 3 0

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 390 16 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 ul. Karmelicka 17, I p. 44 0

Inteligentna rodzina poszukuje na mieszkanie **dwóch studentów** z niższego gimnazyum. Ul. Smoleńska Nr 21. 2335 2 2

W Administracyi „N. Reformy" (Kraków, ulica Jagiellońska 10) nabywać można następujące wydawnictwa „Nowej Reformy":

„Noc Tarasowa" powieść *Zenona Pisza.* Cena 50 hal.

„My i On!" powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor. 20 hal.

„Szpieg" powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor.

Za **przesyłkę** pocztową jednej książki dopłaca się 20 hal.; za przesyłkę kilku lub wszystkich książek 30 hal.

Przesyłkę **uskutecznia** się odwrotną **pocztą.** 1930 13 0

Wspólnika

z kapitałem 6000 K poszukuje się do drukarni i handlu papieru, lub też do samej drukarni. Fachowiec pożądany. Adres poda Administracya „Nowej Reformy" pod **2308.** 2308 2 3

Ameryka.

Odjazd z Hawru w każdą sobotę. Bilety do nabycia przez **LINIĘ FRANCUSKĄ.**

Dobry i szybki przewóz. Znakomite utrzymanie wraz z winem i likierem. Bilety kolei amerykańskich do każdej stacyi po zwykłych cenach.

Bliższe szczegóły zadarmo przesyła **Französische Linie Wiedeń, IV., Weyringergasse 8.** 2297 2 11

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów, oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

LUDWIKA MAKOWSKIEGO

przy ul. Szpitalnej L. 32. Filia ul. Floryańska L. 6 w Krakowie.



Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn, jako: **Kufry i torby** różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p., oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami, Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i wzorów.

Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reperacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 2110 14 15